Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 304 (1004) ROK IV — WARSZAWA — PIĄTEK 2 LISTOPADA 1951 R. — WYDANIE . H — CENA 15 gr

Chłopi meldują Prezydentowi RP o przedterminowym wypełnieniu swych obowiązków wobec państwa

Prezydent RP tow. Bolesław Bierut otrzymuje liczne listy i depesze od chłopów, którzy dzielą się z Pierwszym Obywatelem Polski swą radością z przedterminowego wykonania obywatelskich obowiązków oraz donoszą o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

„Meldujemy — piszą chłopi gromady Puszcza Mariańska w pow. skierniewickim — że wykonaliśmy plan sprzedaży zboża z nadwyżką 232 kg, plan sprzedaży ziemniaków z nadwyżką 200 kg, spłaciliśmy przed terminem podatek gruntowy z należnościami bankowymi i PZUW. Jednocześnie zobowiązujemy się uświadamiać chłopów z innych gromad, aby w terminie wywiązali się ze swych obowiązków".

Na ręce Prezydenta RP. Bolesława Bieruta nadesłali meldunek o wykonaniu rocznego planu sprzedaży zboża przez całą gminę radni GRN w Kleszczowie w pow. Piotrków Trybunalski. O osiągnięciu 93 procent wykonania rocznego planu skupu zboża 30 października zameldowała Prezydentowi Bierutowi Powiatowa Rada Narodowa w Gorlicach, w woj. rzeszowskim. Przedstawiciele chłopów pow. gorlickiego wyrażają w swej depeszy serdeczną wdzięczność dla władzy ludowej za zwolnienie chłopów w całym powiecie od obowiązków odsypu i miarki przy przemiale zboża.

O wypełnieniu obowiązków obywatelskich piszą do Prezydenta również poszczególni chłopi, m. in. średniorolny Józef Pulwert ze wsi Mazurki w pow Piotrków, który sprzedał państwu 17,6 q zboża zamiast wyznaczonych 9,6 q, dostarczył całkowicie wyznaczoną ilość ziemniaków i spłacił przed terminem należności finansowe. „Robotnicy — pisze Józef Pulwert — budują fabryki, produkują maszyny i traktory, potrzebne dla chłopa, więc chłop powinien im nawzajem dostarczyć chleba, ziemniaków, mięsa i tłuszczu".

Liczne listy otrzymuje również Prezydent Bierut od uczestników wycieczek chłopskich do Poronina, w czasie których chłopi zwiedzali także Nową Hutę, Wieliczkę i Kraków. „Wycieczka była dla nas nie tylko ogromną przyjemnością, wyróżnieniem i nagrodą, ale stała się również nauką" — piszą uczestnicy wycieczki — chłopi z woj. łódzkiego, przyrzekając, że dokładnie opowiedzą swym sąsiadom o Muzeum Lenina w Poroninie, o pracy i walce Wielkiego Wodza Rewolucji Październikowej, a także o naszym socjalistycznym budownictwie, rozwijającym się przy wielkiej pomocy Związku Radzieckiego.

Po powrocie z wycieczki do Poronina, chłopi z pow. Chełmno w woj. bydgoskim przyrzekają w liście do Prezydenta Bieruta wykonać w całości wszystkie swoje zobowiązania wobec państwa i wpłynąć na innych mieszkańców powiatu, aby je również w całości i szybko wykonali.

Dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiego Października

Górnicy kopalń „Ludwik", „Sośnica", „Kleofas" i „Eminencja" realizują swe zobowiązania

(f) Nadsyłane masowe meldunki z całego kraju, donoszą o zwycięskim wykonywaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W realizacji zobowiązań październikowych przoduje w kopalni „Ludwik" rębacz chodnikowy Ignacy Piekarski, wykonujący już zadania 5 roku 6-latki. Osiąga on ostatnio 340 procent normy.

28 ub. m. o wykonaniu zadań czwartego roku planu 6-letniego zameldowali dwaj przodujący górnicy kopalni „Sośnica" rębacze chodnikowi: Grzegorz Chanas i Władysław Bożek. Wykonując przeciętnie 249 procent normy Grzegorz Chanas wydobył w okresie 4-lecia ponad 6 tysięcy ton węgla. Władysław Bożek pracując na chodniku kamienno-węglowym osiąga średnio 256 procent normy. Załoga kopalni „Sośnica" wydobyła do 29 ub. m. 5.840 ton węgla ponad plan i jest bardzo bliska całkowitego wykonania zobowiązań.

Przodujący górnicy kopalni „Kleofas" Rudolf Szmit i Paweł Moczyński osiągają po 300 i więcej procent normy, znacznie przekraczając swe zobowiązania.

5.500 ton węgla ponad plan w kopalni „Eminencja"

W kopalni „Eminencja", której załoga pierwsza w przemyśle węglowym zameldowała o wykonaniu zobowiązań październikowych z każdym dniem wzmaga się tempo pracy. Górnicy witając zbliżające się święte wydobyli już 5.500 ton węgla ponad plan. Przekroczyli oni swe zobowiązanie o blisko 2 tysiące ton.

158 tysięcy robotników Dolnego Śląska realizuje zobowiązania

Około 158 tysięcy robotników przemysłowych Dolnego Śląska bierze udział we współzawodnictwie październikowym. Ich czyn przyniesie gospodarce narodowej ok. 79 milionów złotych dodatkowych wartości.

Ponadplanowa produkcja wartości 35 milionów zł

Z dziesiątków zakładów łódzkich nadchodzą meldunki o przedterminowym wykonywaniu przez załogi całych zakładów i zespołów zadań na październik i przystąpieniu przez robotników do realizacji dalszych I tak np. załoga tkalni centralnej ZPB im. Armii Ludowej, która zobowiązała się dać w październiku 62.000 m tkanin ponad plan, do dnia 27 ub. m. dała około 80.000 m tkanin produkcji ponadplanowej. W ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej wykonano już w całości zobowiązania krótkoterminowe. Dały one ponadplanową produkcję wartości ponad 100.000 zł. W ZPB im. gen. Waltera wykonano do 29 ub. m. ponad 170 procent podjętych zobowiązań.

ZPW im. Władysława Reymonta wykonały do 29 ub. m. ponad 90 procent zobowiązań.

Wykonanie październikowych zobowiązań produkcyjnych przez robotników łódzkich dało do 27 ub. m gospodarce narodowej ponadplanową produkcję i przysporzyło oszczędności łącznej wartości 35 milionów zł.

4 wyremontowane kutry rybackie

W Stoczni Rybackiej brygada remontowa pracująca pod kierownictwem wielokrotnego przodownika pracy Stanisława Małachowskiego, oddała do eksploatacji na 10 dni przed terminem 4 wyremontowane kutry rybackie.

*

Wszystkie niemal działy załogi T-11 wykonały już swoje zobowiązania. Dodatkowa produkcja wyraża się sumą około 800 tysięcy zł.

Dziesięć powiatów zwolnionych już od miarki i odsypu

30 października — podobnie jak w czterech poprzednich dniach — chłopi dostarczyli ogółem do punktów skupu większe ilości zboża niż przewidywał plan. Dzienny plan skupu przekroczyły wszystkie województwa, z wyjątkiem koszalińskiego, gdzie skupiono około 92 procent ilości zaplanowanej. Przoduje woj. krakowskie, w którym dzienny plan skupu wykonano w 280,6 procentach.

Granice 65 procent planu rocznego przekroczyło w tym dniu 17 dalszych powiatów, a mianowicie: w woj bydgoskim — powiaty: Wąbrzeźno — 66,8 procent, Toruń — 68,4 procent i Mogilno — 65,7 procent; w woj. krakowskim — pow. Nowy Targ — 72 procent; w woj. wrocławskim — powiaty: Świdnica — 71,2 procent, Góra Śląska — 70,5 procent, Bystrzyca — 69,4 procent, Kamienna Góra — 68,8 procent, Legnica — 68,2 procent, Jawor — 68,6 procent, Ząbkowice — 68,3 procent, Środa Śląska — 67,2 procent, Złotoryja — 67,1 procent, Lubań — 66,5 procent, Trzebnica — 65,8 procent oraz Jelenia Góra — 65,1 procent. Łącznie do 30 października br. 65 procent rocznego planu wykonało 66 powiatów, w tym 10 powiatów przekroczyło 90 procent. Oprócz siedmiu podanych już poprzednio powiatów, granicę 90 procent przekroczyły w dniu 30 października dalsze 3 powiaty, uzyskując zwolnienie z obowiązku odsypu i miarki. Są to powiaty Lesko — 95,1 procent planu i Krosno — 94 procent w woj. rzeszowskim oraz pow. Milicz — 90,9 procent w woj. wrocławskim.

Nadchodzą również meldunki o wzroście podaży żywca trzody chlewnej.

Powiat Milicz przekroczył 90 procent planu skupu zboża

WROCŁAW (Kor. wł.). 31.X chłopi powiatu Milicz z zadowoleniem przyjęli wiadomość o zwolnieniu tego powiatu od miarki i odsypu młyńskiego. Powiat Milicz osiągnął 90,9 procent wykonania rocznego planu skupu zboża.

Również jeżeli chodzi o wykonanie pozostałych zobowiązań powiat Milicz należy do przodujących. Plan skupu ziemniaków jadalnych został przekroczony, a podatek gruntowy na dzień 29.X br. wpłacony w 91 procentach.

Wykonanie planowego skupu zboża nie przebiega jednak jednakowo we wszystkich gminach. Podczas gdy chłopi gminy Sułów i Cieszków przekroczyli nawet wykonanie rocznego planu gmina Żmigródek np. osiągnęła dopiero 80 procent wykonania. Ambicją powiatu jest teraz jak najszybsze wykonanie planu przez wszystkie gminy. Sukces swój zawdzięcza powiat Milicz m.in. szeroko rozpowszechnionemu współzawodnictwu między gromadami i gminami. *(j. d.)*

GS dla chłopów, czy chłopi dla GS-ów?

OPOLE (Kor. wł.). W woj. opolskim ostatnio wydarzyło się wiele niedopuszczalnych wykroczeń ze strony aparatu gminnych spółdzielni; wykroczenia te uderzają w chłopów. Nic też dziwnego, że na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w ubiegłą niedzielę padło wiele słów zasłużonej krytyki pod adresem GS-ów.

Oto kilka jaskrawych wypadków nadużyć ze strony aparatu GS:

Małorolny chłop Zmarzły ze wsi Kierpień, dostawił do GS w Kornicy (pow. Prudnik) 5 kwintali zakontraktowanej kwalifikowanej pszenicy. Należność po długich upominaniach otrzymał dopiero... po 6 tygodniach. — Odstawiłbym jeszcze 7 kwintali, ale ja nie mogę dawać na kredyt — mówi ob. Zmarzły i ma rację.

W tym samym GS-ie nie przyjęto od ob. Wróbla zakontraktowanego tucznika, mimo, że miał przepisową wagę, ponieważ tucznik został odstawiony przed terminem. W końcu GS kupił tucznika, płacąc cenę niższą, jak gdyby tucznik nie był kontraktowany. GS zrobił „dobry interes", ale państwo na takie interesy nie pozwala, ponieważ krzywdzą one chłopa, pozbawiając go należnej mu zapłaty.

W Długomiłowicach (pow. Koźle) wagowy w GS potrąca wszystkim przywożącym ziemniaki jednakowy procent zanieczyszczenia, niezależnie od tego, czy ziemniaki są przebierane czy nie.

W GS w Radłowie (pow. Olesno) pracownicy arogancko odnoszą się do chłopów i zmuszają ich do wielogodzinnego wyczekiwania przy zdawaniu kartofli lub zboża. Podobnie w Borkach Wielkich tego samego powiatu.

Ale szczyt szkodniczej roboty osiągnął GS w Czarnowąsach (pow. Opole), który mając zawalone sztucznymi nawozami magazyny, nie sprzedawał ich rolnikom w okresie siewów jesiennych. Obecnie GS, chcąc się pozbyć remanentów, sprzedaje nawet po 4 tony, kiedy już jest mało na nie amatorów.

W sprawę tę powinien wejrzeć prokurator. *(s. g.)*

Delegacje zagraniczne na sesję Światowej Rady Pokoju przybywają do Wiednia

(f) WIEDEŃ (PAP). Na sesję Światowej Rady Pokoju do Wiednia przybywają delegaci ze wszystkich krajów świata.

30 października przybyli: przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju Fryderyk Joliot-Curie oraz delegaci radzieccy: pisarze Aleksander Fadiejew, Mikołaj Tichonow, Ilia Erenburg, Aleksander Korniejczuk, Wanda Wasilewska, wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Gagarina, przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej Koczemasow, metropolita Krutycki i Kołomenski Mikołaj i dziennikarz Guliajew.

Przybyli także przedstawiciele Chin — Kuo Mo-żo, Emi Siao i Mao Dun, pisarz brazylijski Jorge Amado, poeta chilijski Pablo Neruda, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenie Cotton i b. minister rządu francuskiego Yves Farge, francuscy działacze społeczni Laurent Casanova i Gilberi de Chambrun, pisarz francuski Jean Laffitte, pisarze niemieccy Johannes Becher, Arnold Zweig, Berthold Brecht, członkini Australijskiej Rady Pokoju Jessie Street, dziennikarz angielski Ivor Montagu i inni.

Na sesję przybyli także liczni dziennikarze reprezentujący największe agencje prasowe i dzienniki wszystkich krajów świata.

(f) WIEDEŃ (PAP). W środę przybyła do Wiednia delegacja polska na sesję Światowej Rady Pokoju. W skład delegacji wchodzą członkowie Światowej Rady Pokoju: prof. Jan Dembowski, prof. Leopold Infeld, Ostap Dłuski i Leon Kruczkowski.

*

Przy wyjeździe delegacji z Warszawy na udekorowanym flagami narodowymi i niebieskim: barwami pokoju dworcu zgromadziły się tłumy mieszkańców stolicy, które manifestowały na cześć Światowej Rady Pokoju i jej przewodniczącego prof. Joliot-Curie, na cześć Prezydenta R. P Bolesława Bieruta i chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina.

W krótkim serdecznym przemówieniu życzył delegacji owocnej pracy dla pokoju i wyraził gorące poparcie narodu polskiego dla Światowej Rady Pokoju — przodownik pracy Marian Bąkowski z Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia w Warszawie. W imieniu delegacji odpow.edział prof. Jan Dembowski.

*

WIEDEŃ (PAP). Cała opinia demokratyczna Austrii gorąco wita decyzję zwołania w Wiedniu sesji Światowej Rady Pokoju.

Rejonowy Komitet Obrońców Pokoju 17 dzielnicy Wiednia w piśmie powitalnym, wystosowanym do członków Światowej Rady Pokoju, stwierdza, że odbycie sesji Rady w Wiedniu w chwili, gdy imperialiści amerykańsko - angielscy dokładają wszelkich starań, aby wciągnąć Austrię do agresywnego bloku atlantyckiego, będzie potężnym ciosem dla podżegaczy wojennych.

Pracownicy firmy „Brueckenbau-AG" stwierdzają ze fakt zwołania w Austrii sesji Światowej Rady Pokoju jest ogromną pomocą austriackim bojownikom o pokój w ich walce przeciwko przygotowaniom wojennym, jakie są prowadzone w zachodnich strefach okupacyjnych kraju.

Brutalne szykany policji austriackiej wobec Pietro Nenniego

RZYM (PAP). Znad granicy włosko - austriackiej donoszą, że wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni, udający się do Wiednia na sesję Rady, został brutalnie zatrzymany przez policję austriacką i skierowany z powrotem na terytorium włoskie. W ten sposób usiłowano uniemożliwić Nenniemu udział w pracach sesji.

Należy podkreślić, że obywatele włoscy nie potrzebują wizy przy wjeździe do Austrii. Jednakże — jak oświadczył cynicznie przedstawiciel poselstwa austriackiego w Rzymie — austriacka policja graniczna „została upoważniona do wydalania wszystkich osób uznanych za niepożądane". Bezprawne to zarządzenie zastosowano wobec Nenniego, w nadziei, że przeszkodzi to mu w przybyciu na sesję Światowej Rady Pokoju.

Zbliża się dzień uruchomienia wielkiego taśmowca węglowego w Szczecinie

(f) Po raz szósty od chwili podjęcia zobowiązań październikowych zebrali się budowniczowie największego taśmowca węglowego w porcie szczecińskim dla podsumowania wyników dekadowego współzawodnictwa między przedsiębiorstwami.

Przechodni proporzec dostał się tym razem w ręce czerpalników z Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych. Bagiermistrzowie i sternicy pogłębiarek w dniach październikowego współzawodnictwa wysoko podnieśli wydajność pracy.

Tempo pracy wzmaga się z każdą godziną. Dobrze wypadły próby wieży załadowczej, dobiega końca montaż wywrotnicy wagonowej, a urządzenia tzw. „konia mechanicznego", które dopiero rozładowano — zostaną w ciągu kilku najbliższych dni zmontowane.

Zakłady M-3 pierwsze w Łodzi wykonały roczny plan produkcyjny

(Koresp. wł.) Wspaniałym sukcesem może się poszczycić załoga Zakładu M-3, która jako pierwsza w Łodzi wykonała do dnia 31 października roczny plan produkcji, realizując tym samym na 13 dni przed terminem swe zobowiązania październikowe.

Sukces ten załoga M-3 zawdzięcza ofiarnym wysiłkom robotników, a przede wszystkim przodowników pracy i racjonalizatorów takich jak: monter Danych, nawijacz Pabian, majster Włodarczyk i inni.

Pełne zmobilizowanie załogi do Czynu Październikowego przyczyniło się do wykonania planu za październik w 128,8 procent. Do końca br. Zakłady M-3 wyprodukują ponad plan wyroby wartości przeszło 7 milionów złotych. *(bg.)*

Poważne straty agresorów w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie 31 października donosi, że oddziały armii ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, odpierają skutecznie na wszystkich frontach ataki interwentów amerykańsko - angielskich oraz wojsk Lisynmanowskich, zadając im ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Oddziały armii ludowej, operujące na wschodnim froncie kontynuowały na północ od Jangu zaciekłe walki z atakującymi wojskami nieprzyjaciela zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

31 października oddziały artylerii przeciwlotniczej i strzelców - niszczycieli samolotów zestrzeliły 6 samolotów nieprzyjaciela, który kontynuował barbarzyńskie bombardowanie i ostrzeliwanie z broni maszynowej cywilnej ludności w rejonie Kwandżu, Anżak, Andżu, Kunczak, Phenjanu i innych miast.

Czasopismo „Słowianie" o Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Czasopismo „Słowianie" zamieściło artykuł poświęcony rozwojowi przemysłu polskiego. Czasopismo podkreśla osiągnięcia mas pracujących Polski Ludowej na drodze uprzemysłowienia kraju.

Nakaz surowego reżimu oszczędzania i walki z marnotrawstwem

W warunkach obecnych trudności, wynikających z niesprzyjających warunków klimatycznych — z całą siłą wysuwa się na wszystkich odcinkach naszej gospodarki narodowej nakaz walki z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, nakaz oszczędnego gospodarowania. Oszczędnie gospodarować, likwidować na każdym kroku wszelkie marnotrawstwo — to zdobywać dodatkowe środki finansowe i materiałowe, niezbędne dla zmniejszenia trudności, które przeżywamy obecnie i jakie stoją przed nami.

I w okresie minionym prowadziła nasza partia, nasz rząd walkę o system oszczędnego gospodarowania, walkę przeciw marnotrawstwu i rozrzutności. Trzeba jednak sobie uświadomić, że nigdy sprawy te nie były przez życie wysuwane z taką ostrością, jak obecnie.

Obecna sytuacja wymaga zdwojonej, uwielokrotnionej walki o oszczędność w każdym ogniwie naszej gospodarki narodowej, w każdym przedsiębiorstwie, urzędzie, instytucji. Trudności, które przeżywamy wymagają, abyśmy realizując zadania naszego budownictwa socjalistycznego, prowadząc naprzód naszą gospodarkę narodową, dostosowali wydatki naszych urzędów, instytucji i fabryk do potrzeb wynikających z obecnej sytuacji. Zmniejszenia wydatków wymaga sytuacja spowodowana stratami w rolnictwie. To zaś oznacza, że trzeba wszędzie wyrzec się takich wydatków, do których przyzwyczailiśmy się wprawdzie w minionym okresie, ale które mogą być zlikwidowane bez uszczerbku dla pracy naszych fabryk, urzędów i instytucji, dla załóg robotniczych i pracowniczych.

Z takimi wydatkami można spotkać się w każdym zakładzie pracy, urzędzie czy instytucji. Niemało mamy przecież przerostów biurokratycznych, kosztownej rutyny, małej operatywności i jakżeż często automatyzmu w wydatkowaniu pieniędzy. W obecnej sytuacji musi być zwrócona baczna uwaga na wszelkie przerosty, na zbędne w gruncie rzeczy wydatki. Trzeba je likwidować systematycznie i uporczywie, wszędzie i każdego dnia.

Przecież każdy niepotrzebnie wydany grosz ze środków publicznych, każdy zmarnowany kilogram surowca czy metr materiału przynosi dziś większe straty niż kiedykolwiek dotąd. Czyż wolno o tym komukolwiek zapominać? Nasza partia, nasz rząd, nasze masy pracujące nie pozwolą o tym zapominać. Czyż wolno w okresie naszych trudności obecnych tolerować gdziekolwiek rozrzutność, marnotrawstwo, brak poważnej i głębokiej troski o oszczędność? Czyż wolno tolerować lekceważący stosunek do drobnych na pozór oszczędności, które można uruchomić dla potrzeb naszej gospodarki? Przecież drobne nawet oszczędności w wydatkach naszych urzędów, instytucji, zakładów pracy idą w skali ogólnokrajowej poważne kwoty pieniężne.

Dlatego partia i rząd domagają się od każdego, kto decyduje o wydatkowaniu pieniędzy publicznych, aby nim podpisze jakiś wydatek, dziesięć razy zastanowił się, czy jest on konieczny.

„Walczyć musimy przeciw wszelkim przejawom marnotrawstwa na małą skalę, tym bardziej nie można tolerować marnotrawstwa i braku gospodarności na większą skalę.

Weźmy jedną z najpoważniejszych pozycji w kosztach własnych produkcji — koszty robocizny. Odgrywają one dużą rolę w każdej gałęzi produkcji, a szczególnie dużą w budownictwie. Czyż nie jest jaskrawym przykładem marnotrawstwa fakt, że kierownicy przedsiębiorstw budowlanych, mimo sezonowego skurczenia zakresu robót w miesiącach zimowych, utrzymują sztucznie wysoki poziom zatrudnienia, ażeby się zaasekurować przed brakiem rąk roboczych na przyszłą wiosnę? Przedsiębiorstwa te szły fałszywą drogą, zatrzymując i opłacając robotników, którym praktycznie nie mogą dać pełnego zatrudnienia, a którzy potrzebni są w innych dziedzinach naszej gospodarki. Przerosty w stanie zatrudnienia mamy i w różnych innych zakładach. Trzeba z tym walczyć.

Szczególnie stanowczo czuwać należy, aby nie dopuszczać do nadmiernego rozrostu aparatu urzędniczego. A tendencje takie występują dość szeroko. Wiadomo, że niejedno biuro obchodzi się mniejszą ilością pracowników, niż przewiduje plan etatów. Mimo to kierownicy instytucji dążą do obsadzenia wszystkich etatów. Taka sytuacja bywa i w wielu fabrykach, gdzie plan produkcji jest wykonywany, chociaż plan zatrudnienia nie jest w pełni osiągnięty. Jasne jest, że w takich wypadkach nie należy dopuszczać do niepotrzebnego zwiększenia zatrudnienia, tylko dlatego, że przewidywał to plan zatrudnienia, plan poprawiony i skorygowany przez życie. Takim tendencjom i praktykom trzeba położyć kres. Nie dopuszczać do rozdęcia etatów, obniżyć wydatki kancelaryjne, ograniczyć ilość delegacji służbowych — oto nakaz dla każdego działacza aparatu państwowego i gospodarczego.

Podstawowym składnikiem kosztów własnych produkcji są koszty materiałowe — surowców, materiałów pomocniczych, energii, paliwa. Mamy jeszcze i w tej dziedzinie bardzo wiele do zaoszczędzenia. Nie we wszystkich zakładach zostały już wprowadzone normy zużycia materiałów na jednostkę produkcji, a tam, gdzie zostały wprowadzone — nie zawsze są przestrzegane.

Zbyt pobłażliwy jest stosunek do brakoróbstwa. Produkcja braków — to marnowanie surowca, maszyn i urządzeń i robocizny. W każdej fabryce, w każdym warsztacie pracy trzeba wydać bój tej niezmiernie szkodliwej formie marnotrawstwa.

Źródłem oszczędności w naszej gospodarce narodowej powinno się stać powszechne obniżenie wydatków nieprodukcyjnych. Trzeba radykalnie zwalczać rozrzutność w dziedzinie reprezentacji, skończyć w myśl uchwały naszego rządu z przyjęciami i bankietami na koszt państwa, z wysyłaniem niepotrzebnych delegacji, ograniczyć do minimum rozjazdy służbowe itp. Nie możemy sobie pozwolić na luksus i na rozrzutność. Szanować każdy grosz publiczny — oto bezwzględny nakaz dla każdego dyrektora zakładu pracy, kierownika instytucji.

Jedną z dziedzin, w której nie mamy jeszcze żelaznej dyscypliny są inwestycje. Spotykamy się jeszcze z przykładami marnotrawnego planowania inwestycji. Musimy sobie powiedzieć, że nie stać nas na tzw. luksus, a w gruncie rzeczy marnotrawstwo i w tej dziedzinie. Planowanie przestrzeni produkcyjnej w nowych zakładach powinno być obliczane na ich możliwie najpełniejsze wykorzystanie. Każdy metr kwadratowy powierzchni produkcyjnej to tysiące złotych. A więc właściwe planowanie inwestycji, oszczędne i racjonalne wykorzystanie nakładów — to nakaz dla biur projektowych i przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Nie wolno rozpraszać środków, lecz szybko wykonać najważniejsze obiekty i oddać je niezwłocznie do eksploatacji.

Walka z rozrzutnością i marnotrawstwem w każdej postaci, z naruszaniem norm i standartów, z nadmiernymi planami etatów jest bojowym zadaniem wszystkich ogniw aparatu państwowego. Od wszystkich organizacji i instancji partyjnych partia wymaga nieustannego czuwania nad wykonaniem tego zadania.

Nasze państwo ludowe nie może i nie będzie tolerować jakichkolwiek odstępstw od zasady oszczędnego i racjonalnego gospodarowania i będzie pociągało do surowej odpowiedzialności za łamanie tej zasady, za wszelkie jej naruszenie. Państwowy aparat, powołany do kontroli wydatków, wydziały finansowe prezydiów rad narodowych, instytucje bankowe, główni księgowi w zakładach produkcyjnych i instytucjach mają za zadanie nie tylko pełnić swe obowiązki w zakresie walki o przestrzeganie dyscypliny finansowej, lecz przejawiać więcej inicjatywy w walce o oszczędność, wnikliwie analizować plany zatrudnienia i plany kosztów własnych, włączyć się do walki o uruchomienie nowych rezerw oszczędzania. Organizacje i instancje partyjne powinny pospieszyć z pomocą aparatowi kontroli finansowej w terenie i zakładach pracy, głębiej wnikać w zagadnienia budżetowo-finansowe i w każdej dziedzinie wzmóc walkę o surowy reżim oszczędzania i racjonalną gospodarkę, o zmobilizowanie i umiejętne, pełne wykorzystanie ogromnych rezerw naszej gospodarki narodowej. Powinny budzić inicjatywę i czujność załóg fabrycznych i zespołów pracowniczych tak, by wszędzie podnosiły się głosy krytyki przeciw brakowi gospodarności, przeciw trwonieniu pieniędzy państwowych, przeciw faktom marnotrawstwa i rozrzutności, by wszędzie na straży oszczędnego gospodarowania stało zarówno kierownictwo jak i kolektyw robotniczy i pracowniczy.

Skład delegacji radzieckiej na 6 sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ

(d) MOSKWA (PAP). — Rada Ministrów ZSRR mianowała delegację radziecką na szóstą sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która rozpoczyna prace w Paryżu 6 listopada 1951 r. W skład delegacji wchodzą: minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński jako przewodniczący, oraz wiceminister spraw zagranicznych i przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa J. Malik, ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii G. Zarubin, ambasador ZSRR w Polsce A. Sobolew i ambasador ZSRR we Francji A. Pawłow, jako członkowie delegacji.

Jako zastępcy członków delegacji mianowani zostali: sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR B. Podcerob, członek kolegium tego ministerstwa A. Arutunian, minister spraw zagranicznych Turkmeńskiej Republiki Berdyjew i zastępca przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa S. Carapkin.

Radcami delegacji mianowani zostali: A. Rosczyn, P. Morozow, G. Saksin i A. Sołdatow.

*

KIJÓW (PAP). — Rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej mianował na szóstą sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych delegację w następującym składzie: przewodniczący — wicepremier A. Baranowski, członkowie delegacji: L. Palamarczuk, S. Demczenko, G. Stadnik i I. Szczerbatiuk.

*

MINSK (PAP). — Rząd Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej mianował na szóstą sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych delegację w następującym składzie: przewodniczący — wicepremier i minister spraw zagranicznych K. Kisielew, członkowie delegacji: P. Ostapenko, N. Kustow, I. Kutejnikow i M. Kusow.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

WALERIAN SZCZYGŁOWSKI, wicedyrektor Technikum Hutniczego MPC, członek komitetu partyjnego: **W trosce o czystość ideologiczną szeregów partyjnych**

TADEUSZ LANGE, naczelny inżynier ZPB im. Szymańskiego: **Sukcesy nie przychodzą same**

Na studiach w Kraju Rad (Listy studentów polskich)

Fakty i wnioski

Klapa dywersji

Tito usiłuje jak może wywiązywać się ze swej roli agenta amerykańskiego imperializmu. Ostatnią tego rodzaju opłakaną próbą — był tzw. „międzynarodowy kongres pokoju" w Zagrzebiu. Impreza ta, organizowana ze specjalnych funduszów (w dolarach) — miała w zamierzeniach jej inspiratorów „godzić w światowy ruch pokoju". Waszyngton wiązał z nią nielada nadzieje.

Ale kongres, który nie był ani międzynarodowym, ani nie miał nic wspólnego z pokojem — zakończył się sromotną porażką. Rozgoryczony reakcyjny dziennik amerykański „N. Y. Herald Tribune" nazwał go aż „wielką międzynarodową klęską prestiżową Tita".

Bo też z największym trudem udało się titowskiej propagandzie ściągnąć garstkę „gości zagranicznych", mających być — jak krzyczały tuby propagandowe belgradzkich faszystów — „delegatami narodów". I to — nawet najbardziej „znane osobistości" wśród nich stanowiły tak podrzędne figury agenturalne, jak Boutbien — francuski trockista z SFIO, jak Altman — redaktor gaullistowsko - trockistowskiej szmaty „Franc Tireur", jak Hernandez, wysłużony agent, trockista z kolei hiszpański. Reszta reprezentowała jeszcze mniej znanych, najniższego kalibru agentów różnych wywiadów, renegatów i zdrajców. „100 cudzoziemców — zawodziła w rezultacie nad trumną titowskiej imprezy „N. Y. Herald Tribune" — zebranych w Zagrzebiu, nie reprezentowało nikogo".

Żale amerykańskiego dziennika pokazują, że porażkę poniósł nie tylko Belgrad, ale i Waszyngton. Bo Waszyngton żywił tajoną nadzieję, iż kat Jugosławii prócz swej roli otwartego sojusznika amerykańskiej agresji może jeszcze odegrać jakąś rolę w dywersji „ideologicznej".

A tymczasem Tito nie wywiązał się z tej „delikatnej roli", jaką narzucił mu Departament Stanu. Bo narody Europy nie dadzą się oszukać słowem „pokój" wymawianym przez zdrajców, na których ciąży krew własnego narodu. Dziś — organizatorzy dywersji — i ci z Waszyngtonu i ci z Belgradu — mogą liczyć tylko na takich „odbiorców" dla swych haseł, jacy „godnie reprezentowali" w Belgradzie kliczki szpiegowsko-trockistowskie, które z narodami mają tyle wspólnego, co titofaszyści z pokojem.

Z. A.

Narody witają sesję Światowej Rady Pokoju wzmożeniem walki przeciw wojnie

(f) Z całego świata napływają nieprzerwanie wiadomości o wzmagającym się ruchu w obronie pokoju.

(f) LONDYN (PAP). Z inicjatywy Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju odbyła się konferencja prasowa z udziałem delegatów angielskich, udających się do Wiednia na sesję Światowej Rady Pokoju.

W obradach drugiej sesji Światowej Rady Pokoju wezmą udział: przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju D. Pritt oraz członkowie Komitetu prof. J. Bernal, J. Crowther, Nora Johns, Ivor Montagu i Duncan Jones.

Poza tym zaproszone zostały na drugą sesję Światowej Rady Pokoju następujące osoby nie będące członkami Światowej Rady, lecz reprezentujące szerokie koła społeczeństwa angielskiego: przedstawiciel robotników firmy „Firth and Brown" w Sheffieldzie — Butterworth, zastępca redaktora naczelnego pisma „Reynold News", członek Partii Pracy — Gordon Schaffer, sekretarz Rady Związków Zawodowych w mieście Hull, członek Partii Pracy — Nicolson oraz Monica Felton, Rowe i Watkins.

(f) NOWY JORK (PAP). — Rada Obrońców Pokoju Kalifornii Północnej rozpoczęła szeroką kampanię na rzecz zawarcia rozejmu w Korei 11 listopada, tj. w dniu, w którym obchodzi się w USA rocznicę zakończenia pierwszej wojny światowej. Kampania przebiega również pod hasłem, żądającym zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Dziennik „People World" podaje, że w toku kampanii kolportuje się na terenie Kalifornii Północnej ulotki i petycje, wzywające do przerwania ognia w Korei w dniu 11 listopada i do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

*

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w miastach Brunszwik, Gütersloh i Hamm (Niemcy zachodnie) odbyły się wiece w obronie pokoju.

Przemawiając na kilkutysięcznym wiecu w Hamm, komunistyczny poseł do parlamentu federalnego Renner podkreślił, że apel Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wskazuje drogę, na którą winni wkroczyć wszyscy Niemcy, by zapobiec nowej wojnie światowej. Przemówienie Rennera spotkało się z gorącym przyjęciem zebranych.

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Bejrutu agencja TASS, libańscy obrońcy pokoju skierowali do parlamentu petycję, w której żądają odrzucenia „propozycji" czterech mocarstw USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Turcji — zmierzających faktycznie do okupacji wojskowej Libanu. Petycja ta, podpisana w ciągu kilku dni przez 35 tysięcy mieszkańców, została odczytana w parlamencie.

Przygotowania do 34 rocznicy Wielkiego Października w stolicy ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Masy pracujące stolicy radzieckiej przygotowują się do uroczystych obchodów 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Załogi fabryk moskiewskich podsumowują wyniki współzawodnictwa podjętego dla uczczenia rocznicy rewolucji. Zwycięski meldunek złożyły załogi wielkich zakładów przemysłowych — „Sierp i Młot", „Dynamo" i „Boriec", które przedterminowo wykonały październikowe plany produkcyjne.

W pałacach kultury, klubach i świetlicach otwarto liczne wystawy obrazujące zwycięską drogę, którą przeszły narody ZSRR w ciągu 34 lat. Na ekranach kin moskiewskich wyświetlane są filmy, poświęcone historycznym wydarzeniom Rewolucji Październikowej.

W laboratoriach śmierci amerykańscy zbrodniarze dokonują „doświadczeń" na jeńcach koreańskich

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Żołnierze przeciwlotniczych oddziałów armii ludowej strącili nad miastem Jandon (prowincja Południowy Phenjan) samolot amerykański i wzięli do niewoli oficera amerykańskiego — lotnika Dawsona.

Dziennik „Nodon Sinmun" zamieszcza wypowiedź wyżej wymienionego jeńca amerykańskiego.

Lotnicy amerykańscy z eskadry stacjonującej na lotnisku Ivakuni (Japonia) — stwierdza Dawson — nie wiedzą w imię czego walczą w Korei.

Bombardowań — kontynuuje Dawson — dokonywaliśmy codziennie. Gdy nad wyznaczonym obiektem napotykaliśmy na silny ogień przeciwlotniczy, zrzucaliśmy bomby chaotycznie po to tylko, aby wyzbyć się ładunku. Jednakże wsie koreańskie, gdzie nie ma silnej obrony przeciwlotniczej, bombardowaliśmy dokładnie. Zrzucaliśmy bomby napalmowe, ostrzeliwaliśmy ludność cywilną — kobiety, dzieci i starców.

Dawson mówił dalej, że słyszał o dokonywaniu doświadczeń z bronią bakteriologiczną na jeńcach koreańskich i chińskich. Opowiadają o tym amerykańscy oficerowie służby sanitarnej. Zgodnie z ich wypowiedziami, na okrętach — laboratoriach, zakotwiczonych w portach południowo - koreańskich, posiadających specjalne urządzenia, prowadzone są na szeroką skalę doświadczenia z bronią bakteriologiczną. W wielu laboratoriach hoduje się obecnie różnego rodzaju owady-szkodniki roślin uprawnych, które zamierza się zrzucić na pola koreańskie w celu zniszczenia zasiewów. Ponadto przygotowuje się specjalne bomby napalmowe, które palić mają zasiewy.

Dawson stwierdził także, iż w rezultacie wielkich strat obniżył się znacznie duch bojowy lotników amerykańskich.

Walka nowojorskich dokerów trwa

Rząd USA zapowiada zastosowanie ustawy Tafta-Hartley'a przeciw strajkującym

(f) NOWY JORK (PAP). — Strajk przeszło 30 tysięcy dokerów w porcie Nowego Jorku trwa nadal. Robotnicy domagają się stanowczo zmiany umowy zbiorowej, jaką im narzuciło prawicowe kierownictwo związków zawodowych, znajdujące się na usługach przedsiębiorców.

Strajkujący żądają równocześnie ustąpienia gangstera Ryana, który dzięki machinacjom pracodawców i zdradzieckich kierowników związków zawodowych — dostał się na stanowisko przewodniczącego związku zawodowego dokerów.

Port Nowego Jorku zamarł całkowicie. Na 136 przystaniach robotnicy przerwali prace. Strajk rozszerza się na dalsze przystanie. Ze strajkującymi dokerami solidaryzują się dokerzy Bostonu, Jersey-City i innych miast.

Amerykańskie koła rządowe zapowiadają, że w najbliższym czasie uruchomiony zostanie mechanizm antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley'a dla złamania strajku. Dotychczasowe metody terroryzowania robotników przez specjalnie zorganizowane brygady szturmowe gangsterów, znajdujących się na żołdzie gubernatora Deweya, — zawiodły wobec stanowczej postawy robotników.

*

NOWY JORK (PAP). Pracodawcy oraz zdradzieckie kierownictwo związku zawodowego dokerów zawarło porozumienie z gangsterską organizacją, noszącą nazwę „Koncernu morderców" dla złamania strajku dokerów nowojorskich. Szajka gangsterów, na której czele stoją bracia Antonio i Albert Apastasio, — dokonała już kilkakrotnie napadów na strajkujących robotników oraz na członków komitetów strajkowych. Strajkujący robotnicy odparli brutalne napady gangsterów, którzy cieszą się pełnym poparciem policji i władz.

Policja konna atakuje strajkujących dokerów

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi agencja Associated Press, przy nabrzeżach portowych New Jersey i w porcie Bostonu stoją 123 parowce, czekając daremnie na załadowanie lub wyładowanie. Armatorzy i prawicowi przywódcy związkowi usiłują wciąż bezowocnie stłumić strajk przy pomocy gangsterów i łamistrajków.

Dążąc do wymuszenia za wszelką cenę posłuszeństwa szeregowych członków związku zawodowego robotników portowych, przewodniczący związku Ryan przesłał do mera miasta Nowy Jork depeszę, w której wyraża niezadowolenie z powodu niewystarczającej — jego zdaniem — pomocy policji miejskiej jego bandom gangsterskim, które terroryzują strajkujących.

Skutki wzmożonej „współpracy" między przywódcami związkowymi a policją dały się natychmiast we znaki. Gdy grupa łamistrajków przystąpiła na rozkaz Ryana do wyładowania jednego z parowców — była ona eskortowana przez silne oddziały policji pieszej i konnej. Gdy pikiety strajkujących robotników chciały nie dopuścić łamistrajków do przystani, zostały zaatakowane przez konną policję. Czterech robotników odniosło rany.

Pomimo terroru robotnicy portowi nie zaprzestają walki. Organ prasowy dokerów „Dockers News" zaapelował do mas pracujących Nowego Jorku o przyjście z pomocą rodzinom uczestników strajku. Walczymy nie tylko o nasze własne interesy — stwierdza pismo. Nasza walka jest również waszą walką.

IX Zjazd KP Finlandii

(f) HELSINKI (PAP). Dnia 1 listopada br. rozpoczynają się obrady IX Zjazdu Komunistycznej Partii Finlandii. Przemówienie o obecnej sytuacji i zadaniach KP Finlandii wygłosi sekretarz generalny Partii Ville Pessi.

Dziennik „Vapaa Sana" opublikował oświadczenie Pessi, który stwierdził m. in., że zjazd poświęci szczególną uwagę sprawie wzmożenia walki o pokój.

Strajki we Włoszech

(f) RZYM (PAP). 5.000 pracowników zakładów przemysłowych „Breda" w Sesto san Giovanni ogłosiło 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zwolnieniu 3.000 robotników.

W strajku wzięli udział wszyscy pracownicy, bez względu na przynależność związkową.

W zagłębiu węglowym Carbonia na Sycylii odbył się strajk powszechny. Strajkujący zaprotestowali przeciwko nieludzkiej eksploatacji robotników, zatrudnionych w kopalniach tego zagłębia oraz domagali się poprawy warunków bytu.

Strajk dokerów Hamburga rozszerza się

(f) BERLIN (PAP). Strajk przeszło 6.000 robotników w porcie w Hamburgu rozszerza się. 30 października 315 stałych robotników portowych, zatrudnionych w ośmiu innych przedsiębiorstwach portowych, przyłączyło się do strajkujących. Strajk poparło 85 procent rad zakładowych całego portu w Hamburgu. Na znak solidarności wolne związki zawodowe i masy pracujące Hamburga postanowiły roztoczyć opiekę nad około 800 dziećmi i żonami strajkujących. W Rostocku, w giserniach w Targelow (Meklemburgia) powstały komitety solidarności ze strajkującymi.

W kilku zdaniach

PRZECIW OSZCZERCZEJ PROPAGANDZIE

PARYŻ. Wyświetlenie w Loos (departament Nord) filmu antyradzieckiego, skleconego w USA według scenariusza francuskiego pisarza reakcyjnego Sartre'a, wywołało gwałtowny protest społeczeństwa. W czasie pierwszego seansu tego filmu, do głębi oburzona publiczność opuściła salę kinową, śpiewając Marsyliankę.

*

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że grupa japońskich działaczy społecznych przesłała posłom do parlamentu orędzie, w którym protestuje przeciw prowadzonej w Japonii oszczerczej propagandzie antyradzieckiej.

TITO ZWALNIA HITLEROWCÓW

PARYŻ. Dziennik „Humanite" donosi, że Tito uwolnił hitlerowców skazanych w swoim czasie za zbrodnie wojenne. Dwóch spośród tych zbrodniarzy skazanych było na karę śmierci.

Robotnicy egipscy nie chcą pracować dla okupantów

Strajk powszechny w Suezie i Port-Saidzie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu, że robotnicy egipscy opuszczają nadal tysiącami obozy wojsk angielskich, odmawiając pracy.

Dyrektor generalny departamentu pracy w ministerstwie spraw wewnętrznych Egiptu Ismail Bej oświadczył, że w rejonie Tel-el-Kabir już około 80 procent robotników, którzy obsługiwali wojska angielskie, opuściło obozy. Według przybliżonych obliczeń, w całej strefie Kanału Sueskiego przerwało pracę przeciętnie 72 procent wszystkich robotników.

Oficjalnie komunikują, że w Port-Saidzie trwa strajk załóg holowników i statków przybrzeżnych. Anglicy musieli użyć żołnierzy do wyładunku swych okrętów.

Dziennik „Al-Zaman" donosi, że 2.100 robotników egipskich opuściło we wtorek teren angielskiego towarzystwa handlowego w Abu-Suwoir, a spośród pozostałych robotników nikt nie podjął pracy. Ulicami Suezu, krążą ciężkie samochody pancerne wojsk angielskich.

LONDYN (PAP). Z Kairu donoszą, że w Suezie i Port-Saidzie trwa strajk powszechny.

Przywódcy dokerów egipskich w strefie Kanału Sueskiego wezwali międzynarodowe towarzystwo Kanału Sueskiego do nieudzielania pomocy brytyjskim okrętom wojennym i statkom pracującym dla Anglików.

*

Władze egipskie nie przyjmują listów firm brytyjskich, pisanych w języku angielskim, żądając by pisały one po arabsku.

Anglia wzmacnia oddziały okupacyjne

Rzecznik brytyjskich władz wojskowych uskarża się na akcję patriotów egipskich, którzy na obszarach przyległych do strefy Kanału Sueskiego nie przepuszczają transportów przeznaczonych dla wojsk brytyjskich.

Dla wzmocnienia brytyjskich sił zbrojnych w tej strefie przybywają dalsze oddziały wojsk, jak XVI brygada spadochronowa i II brygada piechoty z Cypru oraz niektóre jednostki armii lądowej z Wielkiej Brytanii, jak również nowe eskadry RAF.

Dokerzy Algeru solidaryzują się z walką narodu egipskiego

PARYŻ (PAP). W Algerze odbyło się ogólne zebranie dokerów, którzy postanowili odmówić przeładunku statków, płynących z zaopatrzeniem dla wojsk brytyjskich w Egipcie.

Rząd egipski złoży w ONZ skargę przeciw W. Brytanii

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Kairu tygodnik „El Gamhour El Misri" powołując się na źródła miarodajne podaje, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono złożyć w ONZ skargę przeciwko Wielkiej Brytanii. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która zbiera się 6.XI w Paryżu przedstawione będą dokumenty dotyczące zbrodni dokonanych przez wojska angielskie w strefie Kanału Sueskiego, zbrodni wobec ludności cywilnej, kobiet, dzieci i starców.

Rada Ministrów postanowiła zwrócić się do ONZ z apelem o uchwalenie rezolucji domagającej się ewakuacji wszystkich wojsk brytyjskich z Egiptu i Sudanu.

Dziennik egipski o zbrodniczych planach imperialistów

(d) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu: Dziennik egipski „Al Ahram" zwraca uwagę na gorączkową działalność przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji w krajach arabskich. Usiłują oni wymóc na rządach Syrii, Iraku, Jordanii i Libanu zgodę na poparcie planów utworzenia t.zw. „Wspólnej obrony Bliskiego Wschodu".

Plan ten, pisze „Al Ahram", jest projektem na wskroś imperialistycznym i jego celem jest rozpętanie wojny, a nie utrwalenie pokoju. Anglia i inne kraje zachodnie oraz Turcja chcą uczynić z Egiptu i z państw Bliskiego Wschodu bazę wypadową dla agresji przeciwko krajom demokratycznym.

Jeńcy amerykańscy w Korei protestują przeciw barbarzyńskim nalotom lotnictwa USA

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że komitet obrońców pokoju, zorganizowany w obozie jeńców wojennych, ostatnio zbombardowanym przez lotnictwo amerykańskie, przesłał kondolencje do rodzin jeńców pomordowanych podczas ostatniego nalotu:

Po zbombardowaniu przez lotnictwo amerykańskie obozu jenieckiego w Korei Północnej, wszyscy jeńcy tego obozu w liczbie 1.362 osób ogłosili ostry protest przeciwko barbarzyńskim praktykom lotnictwa amerykańskiego. Protest stwierdza, że w wyniku ostatniego bombardowania zginęło 5 osób, zaś rannych zostało 16 osób, z których dwie osoby zmarły, a jedna walczy ze śmiercią.

Protest podkreśla z naciskiem, że miasto, w którym znajduje się obóz jeniecki, jest położone z dala od jakichkolwiek bądź obiektów wojskowych. W pobliżu tego miasta nie ma również ani wielkich ośrodków przemysłowych, ani linii kolejowej. W obozie znajduje się jedynie straż, złożona z ochotników chińskich, która jest odpowiedzialna za administrację tego obozu.

Od początku naszego pobytu w niewoli — stwierdza dalej protest — jesteśmy nadzwyczaj dobrze traktowani przez ochotników chińskich. Jeńcy wojenni otrzymują wszystko, co jest potrzebne do życia, włączając w to bieliznę i przybory toaletowe. Pożywienie jest więcej niż zadowalające. Jeńcy otrzymują tę samą strawę, co ochotnicy chińscy.

Opieka lekarska w obozie stoi na wysokim poziomie. W razie choroby, jeńcy są kierowani do obozowego szpitala. Wszyscy mieszkają w wygodnych domach, odstąpionych przez miejscową ludność koreańską. Jeńcy są zdrowi i cali i oczekują dnia, kiedy będą mogli powrócić do swych rodzin.

Jedynym niebezpieczeństwem — stwierdza protest — jest dla nas groźba ponownego zbombardowania naszego obozu przez lotnictwo amerykańskie.

Ponownie apelujemy do wszystkich pokój miłujących ludzi na świecie, aby kategorycznie zaprotestowali przeciwko takim praktykom, ponieważ stanowią one groźbę nie tylko dla wielu tysięcy jeńców, lecz także dla setek tysięcy koreańskich mężczyzn, kobiet i dzieci.

Apelujemy zwłaszcza do mieszkańców Rotterdamu, Coventry, Londynu, Warszawy i wielu innych miast, którzy sami doświadczyli skutków takich barbarzyńskich bombardowań podczas drugiej wojny światowej.

Wojna w Korei, czyli tzw. „akcja policyjna" jest naszym zdaniem całkowicie bezprawna. Koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych i Anglii nie powinny były rozpoczynać tej wojny. Skoro jednak wojna została rozpętana, wszyscy pokój miłujący ludzie na świecie powinni walczyć przeciwko niej.

Pod protestem widnieją podpisy członków komitetu obrońców pokoju, powstałego wśród amerykańskich i angielskich jeńców wojennych.

Tygodnik amerykański domaga się zwiększenia funduszów na dywersję w krajach demokracji ludowej

(f) NOWY JORK (PAP). Tygodnik „US News and World Report" zamieścił artykuł, w którym domaga się, by rząd amerykański znacznie zwiększył fundusze, przeznaczone na organizowanie sabotażu i opłacanie dywersantów w krajach demokracji ludowej. Tygodnik stwierdza, że wydatki na zbrojenia w USA nie dają należytych wyników politycznych na arenie międzynarodowej, znacznie taniej — podkreśla cynicznie wspomniany wyżej organ monopoli amerykańskich — kosztować będzie organizowanie na większą niż dotąd skalę aktów dywersji i sabotażu w krajach demokracji ludowej, „by kraje te osłabić".

Ludność Niemiec zachodnich przeciw remilitaryzacji

Dalsze wyniki referendum ludowego w Trizonii

(f) BERLIN (PAP). W depeszy z Duesseldorfu agencja ADN donosi, że we wtorek wieczorem obliczono dalsze częściowe wyniki referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Spośród 13.884 uczestników głosowania 13.144 głosowało przeciwko remilitaryzacji i na rzecz rychłego zawarcia traktatu pokojowego. Zaledwie 234 osoby wypowiedziały się za remilitaryzacją, a 506 powstrzymało się od wyrażenia swej opinii. W poszczególnych miejscowościach zanotowano stuprocentowe głosowanie przeciwko remilitaryzacji, jak np. we wsi Buerchau (Szwarzwald), gdzie wypowiedzieli się przeciwko remilitaryzacji wszyscy uczestnicy głosowania w liczbie 700 oraz w fabryce obuwia w Augsburgu, gdzie przeciwko remilitaryzacji głosowało jednomyślnie 900 robotników.

Prowokacyjne wystąpienie hitlerowskiego generała

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite" donosi, że b. generał hitlerowski Ramcke, kat Brestu, zwolniony ostatnio przez rząd francuski, przedstawił na konferencji prasowej, w której uczestniczyli b. generałowie i oficerowie Wehrmachtu, swój program remilitaryzacji Niemiec.

Ramcke stwierdził m. in., że zgodnie z tym programem siły zbrojne Niemiec zachodnich nie powinny podlegać żadnym ograniczeniom ani pod względem liczebności, ani uzbrojenia. Cały Wehrmacht, nie wyłączając generałów i oficerów, „winien zostać w pełni zrehabilitowany.

Ramcke żąda natychmiastowego zwolnienia generałów i oficerów b. armii hitlerowskiej, odbywających kary więzienia za zbrodnie popełnione w czasie wojny. Domaga się on również oddania pod sąd „za zdradę" tych, którzy uczestniczyli w spisku generałów przeciwko Hitlerowi 20 lipca 1944 roku. Ramcke jest zdania, że władzę w Niemczech zachodnich należy przekazać „siłom narodowym", które znajdują się obecnie w szeregach partii faszystowskich.

Ponad milion bezrobotnych wśród młodzieży Trizonii

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, na zebraniu przedstawicieli organizacji młodzieżowych w Muenster rzecznik rządu krajowego Nadrenii północnej i Westfalii przyznał, że 708 tysięcy młodych ludzi, którzy ukończyli w tym roku szkoły w Niemczech zachodnich, pozostaje bez pracy. Gdy dodać do tej liczby 450 tysięcy młodocianych bezrobotnych, którzy opuścili szkołę w roku ubiegłym, okazuje się, że bezrobocie wśród tych dwóch roczników młodzieży zachodnich Niemiec objęło ogółem 1.158.000 osób. Stwierdzono ponadto, że w Niemczech zachodnich nie ma dotychczas pracy przeszło 20 procent młodych ludzi w wieku od 18 do 25 lat.

Churchill kompletuje swój rząd

(f) LONDYN (PAP). Churchill ogłosił dalszą listę członków swego rządu. Ministrem zaopatrzenia został zięć Churchilla — Duncan Sandys, min. wojny — brygadier Anthony Henry Head, pierwszym lordem admiralicji — James Purdon Lewis Thomas, min. lotnictwa — lord de Lisle and Dudley, min. paliw i energetyki — Geofroy William Lloyd, min. aprowizacji — major G. Lloyd George, syn Dawida Lloyd George'a, min. transportu i lotnictwa cywilnego — John Scott McLay, kanclerzem księstwa Lancaster — wicehrabia Swinton, ministrem rolnictwa i rybołówstwa — major Sir Thomas Dugdale.

Na środowym posiedzeniu Izby Gmin przewodniczącym Izby został kandydat konserwatywny William Shepherd Morrison. Otrzymał on 318 głosów przeciwko 251.

Amerykańska wylęgarnia neofaszystów w Austrii

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Ruch neohitlerowski zaczął się odradzać w okupowanej Austrii zaraz po wojnie. Salzburg, siedziba głównej kwatery amerykańskiej, rychło stał się Mekką dla wszystkich byłych hitlerowców. W pobliżu tego miasta, w barokowym pałacu Fronburg ulokowała się główna siedziba neohitlerowskiej organizacji tzw. „Związku Niezależnych", który w ciągu ostatnich dwóch lat wyrósł do rangi poważnego czynnika politycznego w Austrii. W ostatnich wyborach do austriackiego parlamentu Związek Niezależnych otrzymał 16 mandatów (na 165), a podczas majowych wyborów prezydenckich — zdołał skupić dla swojego kandydata ponad 600 tysięcy głosów.

Pod opieką amerykańskich okupantów

Ruch neohitlerowski zapoczątkowany został w amerykańskim obozie, dla byłych członków NSDAP, w miejscowości Glasenbach, gdzie internowani hitlerowcy czuli się jak nigdzie bezpieczni i otaczani opieką. Już tutaj zaczęli, pod okiem władz amerykańskich, układać swoje plany na przyszłość. Tutaj też nastąpiły narodziny „hitleryzmu bez Hitlera" w Austrii. Hitlerowcy bowiem czuli się pod amerykańską strażą tak pewni, że w oczach niemal wojskowej policji amerykańskiej likwidowali tych, których uznali za „odszczepieńców". W obozie Glasenbach został np. skrytobójczo zamordowany profesor Koch, ponieważ twierdził, że faszyści powinni odpowiadać za popełnione zbrodnie.

Ruch hitlerowski w Austrii rósł na siłach w miarę, jak Amerykanie dawali do zrozumienia, że mają zamiar wykorzystać usługi hitlerowskich przestępców. Tolerancyjna ustawa o „denazyfikacji" stworzyła w końcu warunki, w których pół miliona byłych hitlerowców mogło rozpocząć ożywioną robotę polityczną w powstałym tymczasem „Związku Niezależnych".

„Przytułek" dla SS-manów

Założycielami związku byli dwaj hitlerowscy dziennikarze: Herbert Kraus, członek hitlerowskiego wywiadu, „specjalista" od spraw radzieckich, oraz b. redaktor naczelny proamerykańskiej „Salzburger Nachrichten", Viktor Reimann, członek NSDAP oraz jeden z najgorętszych zwolenników idei „Anschlussu" z Niemcami. Należy zaznaczyć, że obok oficjalnych pism Związku Niezależnych — „Die Neue Front" oraz „Arbeiter Front" nieoficjalnym dziennikiem neohitlerowców jest „Salzburger Nachrichten" nawołujący otwarcie do nowego „Anschlussu" z Trizonią.

Związek Niezależnych stał się z miejsca przytułkiem dla wszystkich awanturniczych elementów w Austrii. Znalazły się tutaj podejrzane elementy z rozmaitych wywiadów, przede wszystkim zaś członkowie gestapo i SS.

Do czołowych organizatorów Związku Niezależnych należy zaliczyć byłego szefa prasowego NSDAP na miasto Wiedeń, oficera SS Ericha Kernmeyra, który już po wojnie napisał apologię Waffen - SS w książce pt. „Wielki wstrząs". Wychwala on w tym „dziele" zbrodnie generałów SS, takich jak Gille, Hauser i Steiner, tych samych, którzy należą obecnie do kierownictwa nowego Soldatenbundu w Bonn. Wspomniany Kernmeyr, który przebywał na froncie wschodnim, był ponadto osobistym przyjacielem gauleitera Wiednia, osławionego kata austriackich robotników — Josepha Buerckela.

Poza nim działa w Związku Niezależnych Franz Pesendorfer, oficer SS z tej właśnie jednostki, która zamordowała kanclerza Dollfussa; Karl Kawarik, przywódca wiedeńskiej Hitlerjugend, wysoki dygnitarz NSDAP; Schachermeyer, inspektor okręgowy NSDAP (dzisiaj szef prasowy Związku Niezależnych); dr Friedrich Heiss, jeden z potentatów prasowych Trzeciej Rzeszy, milioner, wyższy oficer Hitlerjugend i SS, wydawca osławionego czasopisma „Volk und Reich", kontrolujący podczas okupacji hitlerowskiej gadzinową prasę w Pradze i Amsterdamie, figurujący dotąd na liście zbrodniarzy wojennych; Karl Hartleb, były wicekanclerz austriacki z okresu reakcyjnych rządów księdza Seipla; dr Pfeifer, który z polecenia Hitlera zreformował austriackie sądownictwo w sensie norymberskich ustaw; Fritz Huber, nadworny „wieszcz" Hitlera, oraz wielu, wielu innych, którzy zajmowali w austriackiej hierarchii NSDAP wysokie i wpływowe stanowiska.

Skąd płyną i na co idą amerykańskie dolary?

O tym, kto daje pieniądze na Związek Niezależnych — to w Salzburgu już nawet wróble ćwierkają na dachu. Wall Street zresztą nie stara się wcale specjalnie maskować swojej roboty. Jest jeszcze dość wielkich przemysłowców w Austrii, którzy pamiętają swój okres świetności za czasów Hitlera. Taki np. generalny dyrektor zakładów „Eternit" z koncernu Hatschka - Kunz jeszcze przed „Anschlussem" finansował potajemnie austriacką NSDAP. Dyrektor Kunz zna się zresztą na tej robocie. Dopiero niedawno wręczył on czek na kilka tysięcy szylingów kierownictwu Związku Niezależnych. Kapitał ten szybko się oprocentował. Kunz otrzymał rychło z funduszów planu Marshalla aż pięć milionów szylingów „na modernizację swojej fabryki". Modernizację, oczywiście, w sensie zbrojeniowym...

W Wiedniu nie jest też dla nikogo tajemnicą, że panowie Kraus i Reimann jeżdżą często do Monachium po pieniądze. W ten sposób znajdują się raz po raz fundusze na uruchomienie proanschlussowej i proremilitaryzacyjnej prasy, która prowadzi antypokojową politykę nie tylko w swoich oficjalnych gazetach, ale i na łamach zręcznie zakapturzonych innych wydawnictw. Wedle obliczeń demokratycznej prasy, milion osób czyta dzisiaj w Austrii neohitlerowską propagandę. A jej treść jest często jeszcze bardziej militarystyczna, niż w samych Niemczech zachodnich. We wrześniowym numerze „Die Neue Front", w liście do redakcji, pisze niejaki profesor Hans Sperl: *„Mnie, jako byłemu hitlerowcowi, gazeta wasza odpowiada najlepiej"* W tym samym numerze gazeta drukuje listy powieszonego w Norymberdze generała Jodla, komentując je w ten sposób: *„Co za ambicja i wielkość bije z tych słów"*.

W duchu Hitlerjugend

Jeśli chodzi o młodzież, to Związek Niezależnych postawił tezę, że Austriaków należy wychować w kulcie dla Hitlerjugend. Bezrobocie w Austrii stwarza możliwości kaperowania młodzieży. Trzeba było tylko znaleźć odpowiedniego człowieka. Wybór padł na „bohatera" wojny hitlerowskiej, Gordona Golloba, jednego z nielicznych Austriaków, który jako oficer lotnictwa osobiście otrzymał z rąk Hitlera rycerski krzyż żelazny z brylantami. Gollob był również znany z tego, że pod koniec wojny stał się narzędziem Himmlera w walce przeciwko mniej „ideowym" oficerom. I tego „rycerza przestworzy" Związek Niezależnych wybrał sekretarzem generalnym swojej organizacji.

*

Związek Niezależnych jest dzisiaj trzecią pod względem wpływów partią w Austrii. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że prawe skrzydło chadeków kanclerza Figla coraz wyraźniej grawituje w stronę Związku Niezależnych, widać wyraźnie, iż groźba faszyzmu w Austrii rośnie. Tragiczna w skutkach polityka socjaldemokracji, zwalczającej zaciekle demokratyczne organizacje i ruch obrońców pokoju, sprzyja oczywiście takiemu rozwojowi sytuacji.

Jednak w dołach partyjnych SD-cji coraz silniejsze są tendencje ku jedności akcji z komunistami, jak to wykazały raz po raz ponawiające się strajki i wystąpienia robotnicze. Głoszone przez Komunistyczną Partię Austrii hasła zyskują coraz większe rzesze zwolenników sprawie walki przeciw faszyzmowi i przygotowywanej przez amerykański imperializm wojnie, sprawie walki o pokój.

Wiadomości sportowe

Społeczeństwo Wybrzeża powitało manifestacyjnie sportowców radzieckich

GDAŃSK. Po wielkich sukcesach odniesionych w Łodzi ekipa sztangistów radzieckich przybyła w dniu 31 października do Gdańska. Społeczeństwo Wybrzeża zgotowało znakomitym sportowcom radzieckim nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Na Dworcu Gdańskim zgromadziły się delegacje wszystkich zrzeszeń sportowych, tłumy młodzieży i mieszkańców miasta.

W godzinach przedpołudniowych sportowcy radzieccy zwiedzili Sopot oraz Park Narodowy w Oliwie.

*

Nadzwyczaj serdecznie witali sztangistów radzieckich członkowie Zrzeszenia Sportowego Stal przy Stoczni Gdańskiej oraz wielka liczba przybyłych na to spotkanie robotników.

Po powitaniu gości odbył się popis gimnastyczny członków ZS Stal a następnie dali pokaz sztangiści radzieccy i polscy. Burzliwie oklaskiwano rekordzistę świata Nowaka oraz sztangistów Romana, Lubawina i Cholina.

*

Tego samego dnia zawodnicy radzieccy wystąpili również w innych zakładach pracy. Mianowicie część ekipy: Duganow, Czymiszkian, Miedwiediew, Zgenti, Łopatin i trener m chanik, wystąpili z kilkoma czołowymi zawodnikami polskimi w zakładach naprawczych parowozów i wagonów na Trojanie, gdzie dali pokaz dla miejscowej załogi.

Pokazy odbyły się w niezwykle przyjacielskiej i serdecznej atmosferze. Wspaniałą postawę zawodników radzieckich oraz osiągnięte wyniki nagradzali pracownicy zakładów hucznymi oklaskami, wznosząc przy tym entuzjastyczne okrzyki na cześć narodu radzieckiego i jego wielkiego przywódcy Generalissimusa Stalina.

Wszystkie wyniki uzyskane w czasie pokazów stały na najwyższym poziomie.

Sportowcy śląscy witają radzieckich piłkarzy

KATOWICE. Przebywający w Polsce z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej piłkarze Dynamo (Tbilisi) przybyli 31 ub. m. do Katowic.

Gości radzieckich powitał w serdecznych słowach na Placu im. Feliksa Dzierżyńskiego w Katowicach przewodniczący Zarządu Miejskiego TPPR tow. Stępniewski, wyrażając radość z powodu odwiedzin przedstawicieli przodującego w świecie sportu radzieckiego.

Wśród niemilknących oklasków i okrzyków na cześć Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i obozu pokoju, delegacje sportowców śląskich wręczyły wiązanki kwiatów zawodnikom radzieckim.

Dziękując za serdeczne przyjęcie kierownik ekipy piłkarzy radzieckich Goglidze wyraził przekonanie, że pobyt sportowców radzieckich w Polsce przyczyni się do dalszego pogłębienia przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim.

W godzinach wieczornych piłkarze Dynamo (Tbilisi) byli obecni na koncercie Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach.

Wzorowy obywatel Józef Tomala

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Chłopi gromady Adamów (gm. Miedzierza, pow. Końskie) wywiązali się już ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Zaraz po zapoznaniu się z dekretem rządu w sprawie planowych dostaw ziemniaków sołtys Chudził zwołał naradę aktywu gromadzkiego, na której omówiono znaczenie terminowej realizacji planów państwowych.

Aby dać przykład, pierwszy naładował zboże na wóz sołtys, a za nim Józef Tomala, pociągając za sobą sąsiadów i całą gromadę. Podobnie rzecz miała się z kartoflami. Tomala nie tylko był pierwszy w wykonywaniu obowiązków, tłumaczył również sąsiadom, że i oni powinni nie zwlekając wykonać zadania, postawione przed nimi przez państwo ludowe.

Józef Tomala jest wzorowym gospodarzem, lubi nade wszystko pracę na roli. Czego nie może znieść — to plotek. Beszta też plotkarzy na każdym kroku.

Do Tomali, który orał na polu stare kartoflisko, przyszedł sekretarz ZSCh Adamczyk. Rozgadali się ze sobą.

— Jak uważacie — będzie tu żyto? — zwrócił się Tomala do Adamczyka, wskazując biczyskiem na zaoraną glebę.

— Czemuż to miało by nie być — odparł Adamczyk — zawsze kiedyś deszcz musi choć trochę popadać.

— Czy będzie deszcz, czy nie, to zrobić trzeba — mówi Tomala — jak kto zrobi, tak będzie miał.

— Ja nie mogę narzekać — ciągnie dalej Tomala — narobić człowiek się narobi, ale i korzyści mam z tego. W tym roku sprzedałem państwu zboża i ziemniaków tyle, co przypadało na moje gospodarstwo, odstawiłem też 5 tuczników po 175 kg każdy i na I kwartał 1952 r. zakontraktowałem już 4 sztuki.

Rozmowa schodzi na lata przedwojenne.

— Co tam porównywać czasy obecne z przedwojennymi. Ziemia a niebo — wtrąca żona Tomali — wtedy to nie tylko dzieci chodziły boso, ale ja jeszcze jako dorosła panna też musiałam boso chodzić i głodem nieraz przymierać. Siostra moja nie mogła wytrzymać takiej poniewierki, bo nigdzie pracy nie dostawała. Wyjechała na roboty do Niemiec. Dzisiaj mamy dość roboty w kraju, byle tylko rąk starczyło.

Obecnie z Adamowa uczęszcza wiele młodzieży do wyższych uczelni, przed wojną zaś nie było tu ani jednego, który by skończył 7 klas szkoły podstawowej.

Chłopi gromady Adamów gorzko doświadczyli na własnej skórze — co to jest wojna. Zaraz po wkroczeniu hord hitlerowskich, rozstrzelano w ich gromadzie 111 chłopów zabranych z gminy Miedzierza.

— Wypełniamy nasze obowiązki, aby wzmocnić nasze ludowe państwo — mówi Tomala — wiemy, że siła naszego państwa wzmacnia pokój. A nasza gromada, jak i inne, chce pokoju.

Po to, aby nie wróciły już nigdy czasy, kiedy na nogi nie było co włożyć, aby nie wróciły czasy okrucieństw wojennych, chłopi z Adamowa wykonali swe obowiązki. Wiedzą, że w ten sposób wzmacniają siłę gospodarczą i obronną kraju.

ST. KARŚNICKI

Bliżej gromad

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Gmina Pieniężno w pow. Braniewo pozostała daleko w tyle za innymi gminami w woj. olsztyńskim w spłacie podatku gruntowego, FOR, skupie zboża i realizacji innych zobowiązań wsi wobec państwa. Wykonanie rocznego planu skupu zboża wynosi tu zaledwie 33,7 procent, zaś wpłaty na FOR wynoszą w gminie Pieniężno zaledwie 9 procent.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Przede wszystkim brak pracy masowo-politycznej, brak szerokiej akcji uświadamiającej wśród chłopów.

Gdy pełnomocnika gminnego do akcji skupu i kontraktacji na gminę Pieniężno tow. Pogorzelskiego pytamy, jak rozłożona została praca aktywu gminnego, nie umie on znaleźć odpowiedzi.

— Czy członkowie gminnego zespołu kierowniczego odpowiedzialni są za poszczególne gromady, czy kierują w tych gromadach akcją skupu, ściągania zaległości finansowych i kontraktacji, czy dokonano w zespole podziału pracy?

I na to pytanie tow. Pogorzelski nie umie odpowiedzieć. Towarzysze zespołu kierowniczego gminy Pieniężno odbywają wielogodzinne posiedzenia, ale rezultatów nie widać w terenie, ponieważ rezultaty tych narad nie docierają do gromad.

Gdy pytamy, czy aktywiści gminni bywają w gromadach, towarzysze odpowiadają, że tak. Przyjrzyjmy się jak to „bywanie w gromadach", jak ten kontakt z terenem wygląda w rzeczywistości.

30 października poszły w teren 4 osoby z zadaniem obsłużenia w ciągu tego dnia ośmiu gromad. Podzielono ich na dwójki. Każdej z dwójek przydzielono po 4 gromady. Nawet jeżeli objeżdża się te gromady rowerem, to i tak na rozmowy z chłopami w gromadzie pozostaje 10 do 20 minut.

Jest rzeczą jasną, że pędząc od wsi do wsi nie można zorganizować pracy propagandowej, ani też przypilnować organizacyjnej strony akcji. Czyż nie dałoby lepszego efektu przydzielenie aktywistów na każdą gromadę, za którą byliby odpowiedzialni, pozostawali w niej przez dłuższy okres czasu, prowadzili agitację, ożywiali partyjną robotę, kontrolowali plany i ich realizację?

Gdy tow. Cyckiewicza, sekretarza Komitetu Gminnego w Pieniężnie pytamy o pracę agitatorów w gromadach, sekretarz KG odpowiada nam, że agitatorzy pracują. Ale konkretnie o ich pracy sekretarz KG nie może poinformować, gdyż Komitet Gminny nie kontroluje pracy agitatorów. Nie zwołuje się odpraw agitatorów w Komitecie Gminnym, nie daje im konkretnych zadań w trwającej obecnie akcji. Nie podzielono również gromad w ten sposób, aby każdy z agitatorów odpowiedzialny był za pewną grupę gospodarstw.

*

Jak poważne rezultaty może dać akcja uświadamiająca chłopów o konieczności terminowego wypełniania obowiązków wobec państwa — mogli towarzysze z Pieniężna przekonać się na własnym przykładzie.

Do gromady Szlebsztajn wydelegowano aktywistę, przodownika pracy z Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie, tow. Sujaka, który był w tej wsi kilka dni. Tow. Sujak rozmawiał z chłopami, tłumaczył im na czym polegają trudności, które obecnie dają się odczuć w miastach, mówił im o obowiązkach ogółu obywateli, a więc i chłopów, którzy muszą pomóc państwu ludowemu w przezwyciężeniu tych trudności. Tow. Sujak rozmawiał z chłopami również o sprawach międzynarodowych, o walce o pokój i zadaniach każdego człowieka, który się do tej walki włączył. Rezultat pracy był widoczny: wieś wykonała już swój plan sprzedaży ziemniaków. Do dnia 6 listopada br. chłopi tej wsi zobowiązali się wykonać roczny plan skupu zboża. Przyśpieszone tu zostało znacznie tempo kontraktacji żywca. Coraz więcej chłopów z tej wsi wywiązuje się z podatków.

Dobre doświadczenia tow. Sujaka nie zostały jednak rozpowszechnione w gminie.

Gmina napotyka na poważne trudności w wykonaniu planów, tym bardziej, że prezydium GRN nie wyciąga wniosków w stosunku do tych, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków, a nawet namawiają do tego innych.

Brak roboty masowo-politycznej i liberalizm w stosunku do tych, do których argumenty rzeczowe nie przemawiają — nie sprzyjają wykonaniu planów. Czas, by towarzysze z Pieniężna nauczyli się właściwie organizować pracę, przeprowadzili szeroką akcję masowo-polityczną, i przestali tolerować złośliwe uchylanie się od wykonania obowiązków przez opornych.

W. IWANICKI

Ponad 210 tysięcy osób zwiedziło wystawę drobnej wytwórczości i rzemiosła

(a) Dnia 28 października br. została zamknięta Wystawa Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła w Poznaniu. W ciągu 5-tygodni cieszyła się ona niesłabnącym zainteresowaniem. Zwiedziło ją ponad 210 tysięcy osób.

Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się dział kiermaszowy wystawy, którego obrót przekroczył 3 miliony złotych.

Równocześnie z zamknięciem wystawy zakończone zostały w Poznaniu „Dni Drobnej Wytwórczości", podczas których odbywały się narady branżowe, zjazdy przodowników pracy i racjonalizatorów oraz pracowników poszczególnych działów drobnej wytwórczości.

Rezolucja księży z Lubelszczyzny

(f) Na konferencji księży z terenu woj. lubelskiego zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się popierać akcję Rządu Polski Ludowej w sprawie skupu zboża, ziemiopłodów i kontraktacji oraz uświadamiać chłopów o szkodliwej działalności tych, którzy wykorzystując chwilowe trudności gospodarcze zajmują się spekulacją i działają na szkodę państwa.

8 lat więzienia dla autora anonimowych pogróżek

Na 8 lat więzienia skazał Sąd Wojewódzki m. st. Warszawy Zygmunta Kędziora, który w drugiej połowie września br. rozsyłał anonimowe pogróżki — „wyroki śmierci", podpisywane w imieniu fikcyjnej organizacji podziemnej.

Jak stwierdzono w toku rozprawy, Kędziora, już uprzednio karany za antyludową działalność, po zwolnieniu z pracy w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych za przewinienia służbowe, usiłował wysyłanymi do kierownictwa PWPW pogróżkami wywołać w instytucji atmosferę terroru, niepokoju i dezorganizacji.

Z ŻYCIA PARTII

W trosce o czystość ideologiczną szeregów partyjnych

(KORESPONDENCJA Z TECHNIKUM HUTNICZEGO MPC)

Kierownictwo naszej partii zwróciło uwagę wszystkich organizacji na konieczność wzmożenia czujności wobec działalności wroga klasowego, który wykorzystując trudności aprowizacyjne, trudności pogłębione skutkami posuchy — stara się żerować na wahaniach zacofanych warstw robotniczych, by hamować rozwój naszego budownictwa.

Nakaz wzmożenia czujności rewolucyjnej w równym stopniu odnosi się i do terenu uczelni. Doświadczenia Technikum Hutniczego MPC (byłych Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych), w którym kształci się przeszło 3.000 młodzieży, wymownym są tego przykładem.

*

Niemało mieliśmy w uczelni naszej w latach ubiegłych przejawów wrogiej roboty. W wielkiej rzeszy około 300 osób pracującego z oddaniem i ofiarnością personelu nauczycielskiego znalazły się jednostki, które próbowały przemycać reakcyjną propagandę na wykładach. Występowało to nie tylko na lekcjach niektórych wykładowców historii, czy literatury, ale nawet i na lekcjach matematyki, gdzie jedna z nauczycielek np. pod przykrywką zadań arytmetycznych, usiłowała insynuować jakoby czasy panowania sanacji były okresem dobrobytu dla ludności.

Jeden z nauczycieli występował przeciw akcji pomocy ZMP kopalniom węgla, wyrażając głośno swoje zgniłe, drobnomieszczańskie uczucia pogardy dla klasy robotniczej „Ja bym się tam z tym kopalnianym motłochem nie mieszał" — mówił.

Dyscyplina pracy zarówno wśród uczniów, jak i wykładowców była poważnie rozluźniona. Tolerowano takie fakty, jak prowadzenie lekcji przez jednego nauczyciela w dwóch klasach jednocześnie, za co wypłacano mu dwie pensje. Absencja wśród uczniów dochodziła w I półroczu do 20 procent. Aż 50 procent uczniów miało conajmniej jedną ocenę niedostateczną. Całkowicie zaniedbano gospodarkę zakładu. Maszyny stały niewykorzystane pod pozorem braku funduszów na remonty.

Dlaczego podobne fakty mogły mieć miejsce? Dlaczego organizacja partyjna dopuściła do zaniedbań, które niejednokrotnie wykorzystywały wrogie elementy? Dlatego, że do jej własnych szeregów przedostała się wroga klika, która przesączała swoje wredne teoryjki.

Reakcyjna syndykalistyczna teoryjka puszczona w obieg przez b. przewodniczącego zakładowej organizacji związkowej Heynara o „niezależności" związku zawodowego od partii zasugerowała wielu towarzyszy. Nie reagowali oni na odsunięcie organizacji partyjnej od spraw związkowych i uczelnianych.

Brak wglądu organizacji partyjnej w pracę organizacji związkowej umożliwiał wrogiej klice kumoterski rozdział premii i dodatku przemysłowego. Urządzano sobie ze stacji badań, dokonywającej analizy dla przemysłu, prywatne źródło dochodu, przy czym nie cofano się nawet przed fałszerstwem dokumentów. (Kasjer np. czerpiący dodatkowe dochody z tego źródła zaksięgowany był jako laborant).

Organizacja partyjna dopuściła do tego, że z inicjatywy Heynara postawiono na stanowisku przewodniczącego zarządu uczniowskiego internatu obcego nam klasowo, źle wpływającego na młodzież Budziaka — jak się okazało b. NSZ-owca, obecnie osadzonego w więzieniu, za przestępczą działalność.

Celem wrogich, rozbijackich osobników było hamowanie wychowawczej pracy szkoły demoralizowanie młodzieży, zaszczepianie w nią wstecznego reakcyjnego światopoglądu.

*

Aktywniejsi i bardziej ubojowieni członkowie partii zorientowali się wreszcie, że bez kilku radykalnych cięć nie da się dokonać przełomu. Zaalarmowany przez nich Komitet Miejski w Katowicach, pomógł organizacji partyjnej zdemaskować i żelazną miotłą wymieść wrogie śmieci. W styczniu br. na otwartym zebraniu organizacji partyjnej po ożywionej dyskusji, zanalizowano dotychczasową pracę, zdemaskowano szkodliwą robotę dyr Siadka i Heynara. Szeroko mówiono o ich polityce obsadzania stanowisk w szkole przez wrogie elementy. Szkodników usunięto z partii. Zwołane następnie zebranie związkowe pozbawiło Heynara funkcji przewodniczącego organizacji związkowej. Poczyniono też odpowiednie przesunięcia w aparacie kierowniczym szkoły.

*

Od tego czasu organizacja partyjna zaktywizowana, uczulona przez dotychczasowe doświadczenia, zaczęła tępić z całą bezwzględnością przejawy wrogiej roboty na uczelni.

Jeden z asystentów, ZMP-owiec nie zareagował na wroga wypowiedź, której był świadkiem. Komitet partyjny wezwał ZMP-owca do siebie, by zwrócić mu uwagę, że obowiązkiem jego jest reagować z miejsca na wrogą propagandę i zawiadamiać o niej komitet partyjny.

Grupy partyjne, śledząc bieg spraw na swoim odcinku pracy, otaczają opieką polityczną poszczególnych nauczycieli i uczniów i niejednokrotnie zapobiegają nieuczciwym kombinacjom zdemoralizowanych jednostek. W warsztatach mechanicznych np. były próby namawiania personelu do produkcji dla siebie z materiałów szkoły. Grupa partyjna sprawę tę rozpatrzyła i zasygnalizowała dyrekcji. Winni zostali z miejsca usunięci.

Zebrania partyjne zaczynają tętnić życiem ideologicznym Fałszywe socjaldemokratyczne sformułowania są wychwytywane i korygowane. Szeroką dyskusję i ostrą odprawę wywołało np. zdanie jednego z towarzyszy, że „nasza partia jest zlepkiem PPS i PPR".

Teraz dopiero towarzysze śmiało mówią o tym, co od dawna leżało im na sercu. Szeroko stosują krytykę i samokrytykę. Pomaga to w ujawnianiu niedociągnięć w poszczególnych ogniwach, nakierowuje uwagę organizacji partyjnej na słabe punkty szkoły. Tak np. omawiano sprawę zbyt małej łączności między wykładowcami teoretycznych przedmiotów, a warsztatami. Niektórzy wykładowcy stwierdzili samokrytycznie, że warsztatami za mało się interesowali. Kierownik warsztatów mechanicznych, tow. Bilnik, zasygnalizował trudności w organizacji pracy, rozprężenie dyscypliny w warsztatach, któremu nie umie zapobiec. Organizacja partyjna powierzyła komisji rozpracowanie tego zagadnienia.

Zawiązała się ścisła współpraca między organizacją partyjną a dyrekcją. Zorganizowano inspekcję wykładów. Przed każdym posiedzeniem wydziałowej rady pedagogicznej zbiera się odpowiednia grupa partyjna. Na radach pedagogicznych zaczęło się omawiać wyniki nauczania, sprawę dyscypliny pracy, odpowiedniego kierunku politycznego wykładów itd. Szereg nauczycieli zaczęło upolitycznić swe wykłady.

Dużo uwagi zwraca organizacja partyjna na nadanie działalności ZMP odpowiedniego kierunku. W związku z systematyczniejszą i bogatszą w formy pracą uświadamiającą ZMP absencja spadła w przeciągu półrocza z 25 na 2.5 procent a procent uczniów bez ocen niedostatecznych wzrósł z 50 do 83 procent. ZMP-owcy przodują w nauce. Kadrze ZMP powierzono opiekę polityczną nad mieszkańcami poszczególnych pokoi internatu. Reorganizacja szkolnych kół naukowych obejmujących około 500 uczniów, pogadanki i odczyty organizowane przez ZMP przy pomocy kadr Domu Kultury — rozszerzają jej horyzonty.

Również praca wśród nauczycielstwa nabrała rozmachu. Do kierownictwa organizacji masowych wciągnięto bezpartyjnych wykładowców. Szczególnie dużo inicjatywy wykazał bezpartyjny dr Sikora, przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju. Komitet urządzał montaże słowno-muzyczne w tzw. „kwadransach pokoju" transmitowanych na szkołę raz w tygodniu, wyświetlał filmy, urządzał wieczorki o odpowiedniej tematyce, organizował referaty i wydawał gazetki ścienne.

Pierwsze nasze osiągnięcia wymownie świadczą, jak ogromną wagę dla ubojowienia organizacji partyjnej posiada ujawnienie i wypędzenie precz z jej szeregów wrogich elementów.

WALERIAN SZCZYGŁOWSKI
wicedyrektor Technikum Hutniczego MPC, członek komitetu partyjnego

W Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

1.400 tysięcy młodzieży zrzeszają szkolne Koła Przyjaciół ZSRR

Koła Przyjaciół ZSRR, zorganizowane w szkołach miejskich i wiejskich całego kraju, zrzeszają obecnie 1.400 tysięcy młodzieży i dzieci. Działalność tych kół umożliwia naszej młodzieży szkolnej zapoznanie się ze zdobyczami i doświadczeniami radzieckich organizacji młodzieżowych i dziecięcych — Komsomołu i Pioniera oraz z życiem młodzieży Kraju Rad.

Młodzież harcerska z Kół Przyjaciół ZSRR. zorganizowanych w szkołach Wybrzeża, popularyzuje wśród chłopów osiągnięcia radzieckiej agrobiologii.

Wśród młodzieży staje się coraz bardziej popularna książka radzieckiego pisarza A. Gajdara „Timur i jego drużyna". Pod jej wpływem młodzież szkolna organizuje tzw. „drużyny timurowskie", które przychodzą z pomocą w pracach rolnych rodzinom żołnierzy, odbywających obecnie służbę wojskową. „Timurowcy" pomagali małorolnym chłopom — rodzinom żołnierzy w wykopkach ziemniaków, w czyszczeniu zboża przeznaczonego na sprzedaż państwu itp.

*

W Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej ekspozytura wojewódzka „Domu Książki" w Łodzi skoncentrowała swoją działalność na upowszechnieniu książki radzieckiej i przekładów z języka rosyjskiego. Księgarnie zostały zaopatrzone w wiele nowych pozycji wydawniczych z zakresu beletrystyki radzieckiej oraz dzieł naukowych i technicznych.

Ponadto „Dom Książki" zorganizował w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi kiermasz wystawę książki radzieckiej i przekładów z języka rosyjskiego pod hasłem: „Utrwalamy przyjaźń z książką radziecką"

*

Wśród imprez Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej wielkim powodzeniem cieszą się w Lublinie wieczory literackie, organizowane przez Zw. Prac. Kult. i Sztuki, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i Zw. Zaw. Literatów.

*

Serdecznie witała młodzież Szczecina przybyłego tu członka delegacji WOKS-u pisarza deputowanego do Rady Najwyższej Białoruskiej SRR, Michała Łynkowa. W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się spotkanie gościa radzieckiego z młodzieżą szkół i fabryk szczecińskich.

*

(f) Młodzież polska uroczyście obchodziła 33 rocznicę powstania Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży.

W Łodzi w zakładach pracy i szkołach wygłaszano pogadanki i prelekcje, naświetlające rolę Komsomołu w dziele budowy i obrony radzieckiej ojczyzny. Młodzież wielu szkół i fabryk urządziła uroczyste akademie.

Sejm zatwierdził dekrety o planowym skupie zbóż i o uregulowaniu i ochronie własności osadniczych gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych

98 posiedzenie Sejmu w dniu 31.X br.

(f) 98 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 31 października br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji złożył **pos. Dura (ZSL).**

Nadzór nad bibliotekami

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o przekazaniu Ministrowi Kultury i Sztuki zakresu działania Ministra Oświaty w przedmiocie bibliotek i zbiorów bibliotecznych złożyła **tow. posłanka Jaworska (PZPR).**

W dyskusji zabierali głos **pos. Rękas (ZSL)** oraz **pos. Zagórski (SD).** Pierwszy z mówców dokonał przeglądu wkładu państwa ludowego w stworzenie pełnej sieci bibliotek publicznych i powszechnych. Obecnie istnieje w Polsce 77.110 punktów bibliotecznych posiadających przeszło 39 milionów tomów.

Pos. Zagórski (SD) podkreślając olbrzymie osiągnięcia w zakresie wydawnictw i bibliotekarstwa, stwierdza jednocześnie, że ilość punktów bibliotecznych w miastach jest jeszcze niedostateczna, również na wsi należy rozszerzyć jeszcze bardziej sieć biblioteczną. Pożądane jest również wyszkolenie liczniejszego personelu bibliotekarskiego.

Sejm jednomyślnie uchwalił ustawę o przekazaniu Ministrowi Kultury i Sztuki zakresu działania Ministra Oświaty w przedmiocie bibliotek i zbiorów bibliotecznych.

Warunkowe przedterminowe zwolnienie osób odbywających karę pozbawienia wolności

Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o warunkowym przedterminowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności zreferował **pos. Wenclik (SD).**

Poseł sprawozdawca stwierdził, że wniesiony przez rząd projekt ustawy daje samemu więźniowi możliwość wpływania na swój los i uzyskania przedterminowego, warunkowego zwolnienia, jeśli jego zachowanie się i sumienny stosunek do pracy stwierdzone opinią władz więziennych pozwalają przypuszczać, że po zwolnieniu będzie prowadził uczciwe życie. Warunkowe zwolnienie może być odwołane, jeśli zwolniony zawiedzie pokładane w nim zaufanie. Ustawa nie ma zastosowania w stosunku do skazanych za szpiegostwo, zamachy terrorystyczne lub sabotaż.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie uchwalił ustawę.

Nadzór nad targami i targowiskami

Pos. Chadaj (ZSL) omówił sprawozdanie Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o targach i targowiskach.

Dekret ma na celu usprawnienie i ulepszenie organizacji targów i targowisk.

Zgodnie z dekretem targowiska prowadzą właściwe rady narodowe miejskie lub gminne, które mogą powoływać w tym celu specjalne wyodrębnione terenowe przedsiębiorstwa państwowe, sprawujące nadzór nad targowiskiem i prowadzące dostosowaną do miejscowych potrzeb politykę handlową. Do ich zadań należeć będzie m. in. zapewnienie należytego dowozu towarów, przeciwdziałanie spekulacji, kontrola jakości produktów sprzedawanych przez dystrybutorów uspołecznionych i prywatnych, troska o czystość i higienę, o wzorową obsługę itp.

Sejm jednomyślnie zatwierdził dekret.

O planowym skupie zboża

Tow. pos. Edmund Pszczółkowski (PZPR) referuje sprawozdanie Komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 lipca 1951 r. o planowym skupie zbóż.

Dekret w oparciu o doświadczenia planowego skupu z lat ubiegłych wprowadził normę skupu zbóż opartą o hektar przeliczeniowy, uwzględniającą warunki ekonomiczne każdego gospodarstwa. Norma oparta o całość gruntu ornego zabezpiecza przed tendencją do zmniejszenia areału zasiewu zbóż. Ustalenie normy gminnej na podstawie hektara przeliczeniowego uniemożliwia m. in. przerzucenie przez elementy kułackie na barki małorolnych chłopów większej części udziału w skupie zbóż. Obecna norma uwzględniająca wielkość, siłę ekonomiczną i towarowość gospodarstwa jest słuszna klasowo i ekonomicznie.

Ustalenie norm według hektara przeliczeniowego zapewnia chłopu odpowiednią ilość zbóż, którą może swobodnie gospodarować, co go zachęca do zwiększenia produkcji, do oszczędnego gospodarowania zbożem i umożliwia mu planową gospodarkę. Poszczególne przepisy dekretu świadczą o poważnej trosce rządu o zwiększenie produkcji rolnej. Dekret wprowadza ponadto ulgi, m.in. dla rodzin wielodzietnych, za dostawę pewnego minimum tuczników oraz przewiduje prawo odwołania się od wyznaczonego wymiaru i prawo całkowitego lub częściowego zwolnienia od obowiązku dostarczania zboża.

Bardzo wielkie znaczenie dla wielu gospodarstw małorolnych ma zniesienie miarki i odsypu dla powiatów, które wykonają w 90 procentach skup zboża.

Dekret przewiduje **grzywny za** niewykonanie obowiązków wynikających z dekretu, **a za** złośliwe niewykonywanie i **za** nawoływanie do niewykonywania tych obowiązków przewiduje kary więzienia do lat trzech.

W dyskusji zabrał **głos pos. Pietrzak (ZSL).** Stwierdzając, że dekret został z zadowoleniem przyjęty przez chłopów, mówca podkreśla, że planowy skup zboża umacnia i pogłębia braterską więź między chłopami a klasą robotniczą. Zapewniając chleb klasie robotniczej, chłopi zapewniają sobie zwiększone dostawy nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i artykułów przemysłowych, co z kolei pozwala im na podnoszenie stopy życiowej.

W głosowaniu Sejm zatwierdził dekret jednomyślnie.

Utworzenie Centralnego Urzędu Wydawnictw Przemysłu Graficznego i Księgarstwa

Sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o dekrecie rządu o utworzeniu i zakresie działania Centralnego Urzędu Wydawnictw Przemysłu Graficznego i Księgarstwa — składa **pos. Pokora (bezpartyjny).**

Mówca przytacza liczby, ilustrujące sukcesy wydawnicze: w r. 1950 wydano 122,5 miln. książek, tj. cztery razy więcej niż w 1937 r., a w przeliczeniu na głowę mieszkańca — 6 razy więcej.

Utworzony w myśl dekretu Centralny Urząd Wydawnictw Przemysłu Graficznego i Księgarstwa, podległy Prezesowi Rady Ministrów, będzie opracowywał państwowy plan wydawnictw, plany finansowe, sprawował kontrolę nad jakościową produkcją wydawniczą, zajmował się szkoleniem i dokształcaniem kadr itp.

Wniosek Komisji o zatwierdzenie dekretu Sejm jednomyślnie zaakceptował.

Uregulowanie własności osadniczych gospodarstw chłopskich na Ziemiach Odzyskanych

Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 września 1951 roku o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziem Odzyskanych — złożył **tow. pos. Reczek (PZPR).** Mówca podkreślił, że dekret ten daje podstawę do uregulowania własności gospodarstw osadniczych na Ziemiach Zachodnich, co przyczyni się do dalszego rozwoju rolnictwa na tych terenach. Dekret jest wyrazem całkowitej stabilizacji osadnictwa na Ziemiach Zachodnich.

Omawiając poszczególne postanowienia dekretu, tow. pos. Reczek wskazał, że wszyscy osadnicy, którzy bądź osobiście, bądź przy pomocy swych rodzin prowadzą gospodarstwa rolne, stają się ich właścicielami. Własnością ich jest również inwentarz. Gospodarstwa te są przedmiotem dziedziczenia. Prawo własności rozciąga się na gospodarstwa lub części gospodarstw nieprzekraczające 15 ha ziemi użytkowej, a w gospodarstwach hodowlanych — do 20 ha użytków. Powiatowe Komisje Ziemskie wydają posiadaczom gospodarstw akty nadania.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos **tow. pos Szczęśniak (PZPR).** Wskazał on, że omawiany obecnie dekret prostuje poprzednie błędy, które były wynikiem przede wszystkim dywersyjnej polityki Mikołajczyka.

Pos. Kołodziejczyk (ZSL) podkreślił doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze referowanego dekretu. Dotychczasowy nieuregulowany ostatecznie stan prawny gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych umożliwiał w niektórych wypadkach łamanie praworządności ludowej przez wroga klasowego, podjudzanego antypolską propagandą imperialistów, pragnących podważyć zaufanie naszego narodu do trwałości granic polskich na zachodzie.

Mówca zobrazował wspaniały rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich.

Po pośle **Nowackim (SD)** w imieniu klubu poselskiego Kat.-Społ. przemawiał **pos. Bocheński.** Powiedział on m. in., że dekret usuwa ostatnie ślady odrębności Ziem Zachodnich. Ma to szczególnie wielkie znaczenie w obliczu wzmożonych knowań obozu imperialistycznego, gotującego zamach na pokój. Pos. Bocheński podkreślił, że katolików polskich szczególnie oburza udział katolików niemieckich z biskupami na czele w przymierzu zachodnio - niemieckiego nacjonalizmu i rewizjonizmu z amerykańskimi i angielskimi imperialistami. Katolicy polscy piętnują wszystkie próby zamachu na pokój i nienaruszalność naszych granic.

W głosowaniu dekret został zatwierdzony przez Sejm jednomyślnie.

Postępowanie karne przeciwko Spychalskiemu i Gomułce

W ostatnich punktach porządku dziennego Sejm rozpatrzył sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o wnioskach Generalnego Prokuratora Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie udzielenia przez Sejm zezwoleń na przeprowadzenie postępowania karnego przeciwko posłom Marianowi Spychalskiemu i Władysławowi Gomułce. Wnioski te organa Prokuratury złożyły w związku z wymierzoną przeciwko ustrojowi Polski Ludowej działalnością wymienionych posłów, ujawnioną m. in. w toku procesu Tatara i innych.

Sejm Ustawodawczy zgodnie z wnioskami Komisji zezwolił na przeprowadzenie postępowania karnego przeciwko posłom Spychalskiemu i Gomułce.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Na marginesie

Szachrajstwa kacyka

Zegarek paryskiego adwokata Brauna chodzi bez zarzutu. Mimo to, gdy ów pan został wydelegowany do Algeru, aby czuwać nad prawidłowym przeprowadzeniem wyborów organizowanych przez francuską administrację, zdarzyła mu się dziwna historia.

„Przyszedłem do lokalu wyborczego w pewnym małym miasteczku — pisze pan Braun — dokładnie o godzinie 16.30. Przy drzwiach zatrzymano mnie: — Wstęp wzbroniony, głosowanie skończone.

— Jak to — zdziwiłem się — lokale wyborcze są otwarte do godziny 19.

— Jest właśnie po 19 — oznajmił stanowczo człowiek przy drzwiach. — Spojrzałem na zegarek — było pół minuty po wpół do piątej.

— Panowie — zaczepiłem grupkę stojących opodal szanownych dżentelmenów (okazało się później, że byli to mężowie zaufania) — czy mógłbym się dowiedzieć, która jest teraz godzina? — Jest już po dziewiętnastej — odpowiedzieli zgodnym chórem.

Podbiegłem do policjanta. Odpowiedź na moje pytanie brzmiała niezmiennie: jest już po godzinie dziewiętnastej. Zażądałem połączenia z urzędem pocztowym. Proszę bardzo — mówi policjant i chwyta za słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, tu lokal wyborczy. Pewien pan nie chce wierzyć, że jest już po dziewiętnastej...

Wyrywam mu słuchawkę. — Proszę mi powiedzieć, która jest teraz naprawdę godzina? Chwila ciszy i dolatuje mnie niezdecydowany szept: Jest już... po godzinie dziewiętnastej..."

Na tym kończy się zamieszczona we francuskim piśmie relacja adwokata Brauna o szachrajstwach francuskiego kacyka z algerskiego miasteczka. W ten sposób oszukano „niewygodnych" wyborców, ubogich „tubylców", z francuskiej kolonii zwanej: Alger.

Czymże jest jednak to nieudolnie zamaskowane, stosunkowo drobne fałszerstwo wobec oficjalnego oszustwa na wielką skalę — oszukańczej ordynacji wyborczej? Przy jej pomocy reakcja francuska oszukała za jednym zamachem jedną trzecią wyborców i komunistyczna partia, która otrzymała najwięcej głosów dostała najmniej mandatów!

Na rozkaz gen. Eisenhowera, amerykańskiego kacyka, rządzącego amerykańską kolonią zwaną: Francja...

UK

Rośnie liczba ośrodków zdrowia na wsi

(f) Polska Ludowa zapewniła ludności wiejskiej na równi z mieszkańcami miast możność szerokiego korzystania z pomocy leczniczej. Z każdym rokiem pomoc ta staje się lepsza i obejmuje coraz szersze masy mieszkańców wsi.

Obecnie posiadamy już ok. 800 wiejskich ośrodków zdrowia. Szybko wzrasta również liczba wiejskich izb porodowych, stacji opieki nad matką i dzieckiem i innych placówek służby zdrowia. Do końca br. w każdej gminie wiejskiej będzie położna.

Do końca br. przybędzie na wsi 160 nowych ośrodków zdrowia, zaś liczba łóżek w izbach porodowych zwiększy się o 1378.

Przedmiotem troski państwa jest również zapewnienie najlepszych warunków zdrowotnych i sanitarnych w spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i PGR-ach. Do końca 1951 roku liczba istniejących już punktów lekarskich przy spółdzielniach produkcyjnych wzrośnie o 120, a czynne placówki lecznicze zostaną rozbudowane.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Piękna inicjatywa

Do niedawna robotnicy Widzewskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja musieli przenosić skrzynie z przędzą bawełnianą do magazynu, na plecach. Pracownicy działu mechanicznego długo zastanawiali się nad zmechanizowaniem tej ciężkiej pracy. Postanowiono skonstruować elektryczny transporter.

Fabryka, do której zwrócono się w tej sprawie, mogła się podjąć wykonania transportera dopiero za rok.

Trzeba było znaleźć inne wyjście. Pracownicy działu mechanicznego po naradzie postanowili sami po godzinach pracy wykonać transporter. Zbudowano go ze złomu, sposobem gospodarczym, osiągając w ten sposób poważne oszczędności.

Niedawno odbyła się w naszych Zakładach uroczystość uruchomienia transportera. Wszyscy byliśmy dumni z naszych towarzyszy z działu mechanicznego, których inicjatywa i ofiarny wysiłek przyczynią się do usprawnienia transportu i ulżenia pracy robotników. Czuliśmy, że ten czyn, to jeszcze jedna cegiełka w budowie naszej socjalistycznej ojczyzny.

JÓZEF RÓLKA
WZPB im. 1 Maja

Zmarnowana energia, czas i dobre chęci

W pierwszych dniach października w Zakładach Drukarskich i Wklęsłodrukowych RSW „Prasa" w Warszawie (ul. Marszałkowska 3/5) Rada Zakładowa zbierała zgłoszenia na wyjazd w niedzielę dnia 7.10 na owocobranie do jednego z PGR w powiecie grójeckim.

Zbiórkę wyznaczono na godzinę 7.45. W oznaczonym terminie stawiło się 80 osób.

Musieli jednak czekać na miejscu zbiórki do godz. 10.45, gdyż dopiero wówczas podstawiono wóz ciężarowy, odkryty, bez ławek, zamiast przyrzeczonego przez PKS krytego autobusu.

Odległość do sadów PGR w Belsku wynosi kilkadziesiąt kilometrów. Panują chłody. Uczestnicy tej wyprawy nie byli przygotowani do jazdy otwartym wozem. Część ich wycofała się. Pozostali w liczbie ok. 60 pojechali.

Do PGR przybyliśmy po godzinie 12-ej. Minęło jeszcze parę minut, zanim przystąpiliśmy do pracy. Owocobranie trwało do godziny 15-ej.

Wprawdzie uzbierano pod drzewami wiele jabłek, ale rezultat byłby znacznie większy, gdyby wycieczka przyjechała na miejsce nie w południe, lecz o godzinie 9-ej rano. Zmarnowano dobre chęci, zmarnowano wolny od pracy dzień i benzynę.

PKS powinna była całą akcję rzetelniej przygotować.

J. MACIEJEWSKI
Warszawa

Sukcesy nie przychodzą same

Tadeusz Lange
naczelny inżynier ZPB im. Szymańskiego

Plan III kwartału br. zakłady nasze wykonały w 100,95 procentach, a plan za 9 miesięcy mamy zrealizowany już w 101,23 procentach. Oczywiście te nasze sukcesy nie spadły z nieba. Złożyła się na nie ofiarna praca całej załogi, organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji.

Jeszcze rok temu zakłady nasze miały bardzo złą opinię. I nic dziwnego. Przecież plan, który był zresztą niższy od tegorocznego o 21 procent, nie był wykonywany systematycznie, np. w październiku zrobiliśmy tylko 95,2 procent, a za cały rok zostaliśmy winni państwu 1,1 procent.

Średnia wydajność w tym okresie była o przeszło 5 procent niższa od planowanej, przy czym olbrzymia ilość godzin nadliczbowych, które np. w marcu ub. roku sięgały do 3.200 godzin, podrażała znacznie koszty produkcji.

W drugim półroczu ub. roku nastąpiły zmiany w dyrekcji fabryki. Nowe kierownictwo zakładu zdawało sobie sprawę, że tak jak było nie można dalej pracować, że trzeba zbudzić w załodze entuzjazm i wzmocnić jej przywiązanie do zakładu pracy, uświadomić ją o zadaniach stojących przed nami, przekonać o słuszności i konieczności wzmożonego wysiłku dla budowy nowego życia.

Zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę, że nasza załoga potrafi i chce dobrze pracować, że jej trzeba w tym pomóc. Bodźcem który dodał nam sił w walce o pokonanie trudności, było wezwanie do wykonania baz w 100 procentach, podjęte przez naszych robotników w listopadzie ub. roku.

Majster — ważne ogniwo w walce o plan

Po dokładnej analizie i przedyskutowaniu z aktywem fabrycznym naszych niedociągnięć, postanowiliśmy przede wszystkim zwrócić uwagę na majstrów i personel techniczny.

Każdy majster otrzymał konkretny plan dla swego zespołu. Plan ten został rozdzielony przez nich na każdego tkacza czy prządkę, na każdą maszynę.

Oprócz tego dostali oni indywidualne książeczki, w których codziennie po zmianie zapisywali uzyskaną wydajność z każdego krosna. To pozwalało na natychmiastową interwencję w przypadku zauważenia jakichkolwiek wahań w produkcji i zmuszało do zastanowienia się nad przyczynami niedociągnięć. Notatki te były oczywiście systematycznie kontrolowane przez kierownictwo tkalni, a bardzo często również przez dyrekcję.

Nie wszyscy jednak majstrowie zrozumieli od razu sens wprowadzenia tych książeczek. Np. majster Dąbrowski uważał to za niepotrzebną, dodatkową pracę i twierdził, że „nie jest pisarzem tylko majstrem.., i to w ogóle jest zawracanie głowy".

Dopiero pod wpływem dyrekcji i towarzyszy majstrów Walczaka, Zarębskiego i innych zgodził się, aczkolwiek niechętnie, przejść na nowy system pracy.

Trzeba powiedzieć, że kiedy w trakcie bieżącego roku niesłusznie zarzuciliśmy zapisywanie w książeczkach produkcji każdego krosna, przyszli do dyrekcji sami majstrowie z żądaniem wprowadzenia tego systemu od nowa. I między nimi był właśnie Dąbrowski.

Oczywiście samo wprowadzenie kontroli nad dzienną produkcją było niewystarczające. Zaczęliśmy walczyć o dobre przeprowadzenie remontu parku maszynowego, chcąc stworzyć robotnikom jak najlepsze warunki pracy. Przekonaliśmy praktycznie majstrów o tym, że od nich samych, od przygotowania przez nich warsztatów, w dużym stopniu zależy czy zespół wykona plan, czy też nie, zależy więc również ich zarobek.

I na tym odcinku napotykaliśmy trudności, wynikające z bierności i niedbalstwa niektórych majstrów. Na przykład majster Nemec nie chciał zadać sobie trudu, aby zawezwać fabrycznego stolarza dla wyrównania bieżni bidła (część krosna) i skrzyneczek, które kaleczyły czółenka, powodując w ten sposób częstsze zrywanie się osnów. Wskazując mu na jego niedbalstwo przekonaliśmy go, że tak nie wolno pracować.

Postawiliśmy również przed całym aparatem majsterskim zadanie złożenia egzaminu i wprowadziliśmy stałe wykłady dla personelu technicznego. Obecnie, po przeszkoleniu, wszyscy nasi majstrowie zdali już egzamin.

Inicjatywa załogi przełamuje trudności

Jednocześnie obok pracy dyrekcji z niższym personelem technicznym, zarówno organizacja partyjna jak i rada zakładowa prowadziła usilną pracę uświadamiającą wśród załogi. Częste narady, w których uczestniczyli nasi przodownicy, jak towarzyszki Maria Dudek, Eugenia Kantarek, Lucyna Karasek i inne, wprowadziły atmosferę wspólnej odpowiedzialności za plan i dały kierownictwu wiele materiału dla polepszenia warunków pracy.

Np. tow. Dudek alarmowała natychmiast o złych osnowach. Inni pracownicy wskazywali na niedostateczne smarowanie krosien przez majstrów itd. Wszystkie te niedomagania były jak najszybciej usuwane przez dyrekcję.

Ta wytężona praca na wszystkich odcinkach przyniosła nam oczywiście dobre rezultaty w produkcji, a co za tym idzie znacznie podniosła zarobki robotnika. I tak w I kwartale br. wykonaliśmy plan w 100,03 procent, przy czym wydajność na krosno - godzinę wynosiła 6.814 wątków, zamiast planowanej 6.719. W II kwartale plan zrealizowany był w 102,62 procent, a wydajność zamiast 6.719 wątków na krosnogodzinę wzrosła do 7.010 wątków.

Dobre wyniki trójek tkackich

W końcu II kwartału wprowadziliśmy nowy system pracy na tkalni — trójki tkackie, które okazały się bardzo dobrą formą kolektywnej pracy robotników.

Załoga, mimo początkowych oporów i wahań, przekonała się do nowej metody i dziś mamy już 14 trójek.

O słuszności zastosowania tej formy organizacji pracy, robotnicy przekonali się sami po wynikach, jakie uzyskują zespoły trójkowe. Np. trójka złożona z towarzyszek: Bartłomiejczyk, Katnej i Klimorowskiej, które pracując każda osobno uzyskiwały przeciętnie około 90 procent normy, w zespole wykonuje przeciętnie za 3 miesiące 115 procent.

Podobnie przedstawiają się wyniki trójki, złożonej z towarzyszek: Cieślakowej, Myślińskiej i Baranowskiej, które uprzednio pracując osobno wykonywały przeciętnie około 105 procent, w trójce zaś wykonują 124 procent normy.

Ogółem, jeśli przeciętna wykonania norm na tkalni wynosi 103 procent, to przeciętna 14 zespołów trójkowych sięga 116 procent. Wydajność na krosnogodzinę w trójkach stale wzrasta i w dniu 24 października trójka towarzyszek: Janiak, Rutowicz, Falada uzyskała niebywałą w naszej fabryce wydajność 9.703 wątki na krosnogodzinę.

Wzmożona produkcja w odpowiedzi na ataki wroga

Okres trudności aprowizacyjnych, które wystąpiły w III kwartale, zastał dyrekcję, organizację partyjną i radę zakładową przygotowanych na odparcie kreciej roboty wroga wśród wahającej się i niedostatecznie uświadomionej części załogi. Byliśmy zahartowani w poprzednich walkach o produkcję, o podniesienie poziomu ideologicznego robotników.

Dzięki zmobilizowaniu mężów zaufania i agitatorów partyjnych, którzy bezpośrednio w rozmowach przy warsztacie, na ulicy czy w domu — tłumaczyli przyczyny trudności oraz wskazywali na drogi ich przezwyciężenia — nasza załoga odpowiedziała na agitację wroga jeszcze większą pasją i zaciętością w pracy.

Mobilizacja ta pozwoliła nam z honorem wykonać zadania III kwartału br. w 100,98 procent, przy czym wydajność zamiast planowanych na ten okres 6.917 wątków na krosnogodzinę, ponownie wzrosła, sięgając 7.066 wątków. Należy przy tym zaznaczyć, że zlikwidowaliśmy zupełnie godziny nadliczbowe, obniżyliśmy poważnie zaplanowane dla naszego zakładu koszty własne produkcji.

Jestem przekonany, że nasza załoga, która dała w wykonaniu zobowiązań na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej przykład ofiarności, poświęcenia i miłości dla swej ludowej ojczyzny i dla naszego wielkiego przyjaciela — Związku Radzieckiego, wykona przedterminowo i z nadwyżką zadania, postawione jej w IV kwartale br.

Kropki nad „i"

MISTER DUNN WZRUSZA SIĘ

Przemawiając niedawno w Wenecji mr Dunn, wielkorządca Włoch z ramienia Wall Street, zajmujący oficjalnie stanowisko ambasadora USA w Rzymie, oświadczył:

„Jestem bardzo wzruszony osiągnięciami planu Marshalla we Włoszech w dziedzinie odbudowy gospodarczej"

Rozumiemy wzruszenie mr Dunna. Przed rozpoczęciem działalności planu Marshalla, w roku 1947, było we Włoszech 1.000.000 bezrobotnych. Obecnie, po czterech latach amerykańskiej „pomocy", jest ich 3 miliony.

Wzrost o 200 procent...

(r)

AMERYKANIZACJA SZWECJI

„New York Times" donosi, że chuligani sztokholmscy napadli na wnuka cesarza Abisynii — księcia Merid Beyne i o mało nie zlynczowali go za „ciemny kolor skóry".

W związku z tym zapewne prasa amerykańska stwierdza, że Szwecja dojrzała już całkowicie do przyjęcia jej w poczet członków paktu atlantyckiego.

(b)

Śladem listów naszych czytelników

Zarząd stołeczny ZMP zajmie się Młodzieżowym Domem kultury

W dniu 20 września wydrukowaliśmy artykuł pt. „Młodzieżowy Dom Kultury wymaga opieki ze strony Zarządu Stołecznego ZMP". W wyjaśnieniu nadesłanym w tej sprawie do redakcji Zarząd Stołeczny ZMP potwierdza, że dotychczasowa pomoc dla Młodzieżowego Domu Kultury była niedostateczna.

Zarząd Stołeczny ZMP powołał specjalną komisję, której zadaniem jest przeanalizowanie dotychczasowej pracy na tym odcinku.

Na zebraniu Prezydium ZS ZMP przy udziale kierownictwa MDK podjęto uchwałę, która postanawia wzmocnić powiązanie pracy MDK z wydziałem propagandy i agitacji Zarządu Stołecznego ZMP, popularyzować Młodzieżowy Dom Kultury wśród młodzieży robotniczej.

Pod ostrym kątem

O Mahomecie ze Szczepankowa

Podobno Mahomet kiedyś się uparł i za nic nie chciał przyjść do góry, góra więc przyszła do niego. Tak głosi wschodnia legenda.

Nie w legendzie, ale w rzeczywistości i to stosunkowo niedaleko Warszawy — znaleźliśmy człowieka podobnego do Mahometa.

W pow. łomżyńskim jest Gminna Spółdzielnia w Szczepankowie, przy GS zaś urzęduje Leon Świerszcz. Piastuje on, a jakże, urząd referenta kontraktacji trzody chlewnej. Ale jak piastuje! Mahomet by się prawdopodobnie go nie powstydził.

Jak sama nazwa wskazuje referent ma za zadanie kontraktować. Trzodę zaś chlewną hodują w zasadzie chłopi na wsiach. Świerszczowi jednak się przywidziało, że powinni hodować... w budynku GS. Konsekwentnie więc z tego budynku nosa nie wysadzał. Siedział i czekał na przysłowiową górę. Żeby przyszła właśnie do niego.

I rzeczywiście przyszła. Chłopi z gromady Sierzputy Młode czekali na referenta, wyglądali go z utęsknieniem, a w końcu sporządzili listę — kto i ile ma zamiar zakontraktować i z delegacją przyszli do referenta. Twardy to był jednak człowiek — nie przyjął. Ponoć nie miał czasu.

Nazajutrz referent zajęty był od samego rana. Pisał sprawozdanie o przebiegu akcji kontraktacji na terenie gminy Szczepankowo i właśnie starannie wywodził słowa:

.....trudności kontraktacji biorą źródło w niedostatecznym uświadomieniu chłopów, mimo wysiłków z mej strony nie uda się planu..." — gdy znów zjawiła się taż delegacja, przerywając ciąg swierszczowego natchnienia. Ale referent zajęty ogromnie pisaniem sprawozdania — dla delegacji nie miał czasu.

Przez kilka dni góra bała się zjawiać przed obliczem Mahometa, odradziła nawet tego wyczynu innym gromadom, które chciały wysłać także delegacje z gotowymi listami.

Kto wie, jak długo ciągnęłaby się ta zabawa, gdyby nie wtrącił się w nią nieoczekiwanie pełnomocnik WRN na pow. Łomża. Referent nie mógł pojąć przez dłuższy czas — jak to pełnomocnik kazał mu udać się na wieś i po prostu świnie zakontraktować.

Czy Mahomet ze Szczepankowa przyszedł nareszcie do góry? Warto, by to sprawdził PZGS w Łomży.

(RYS)

Z IX szachowych mistrzostw Polski

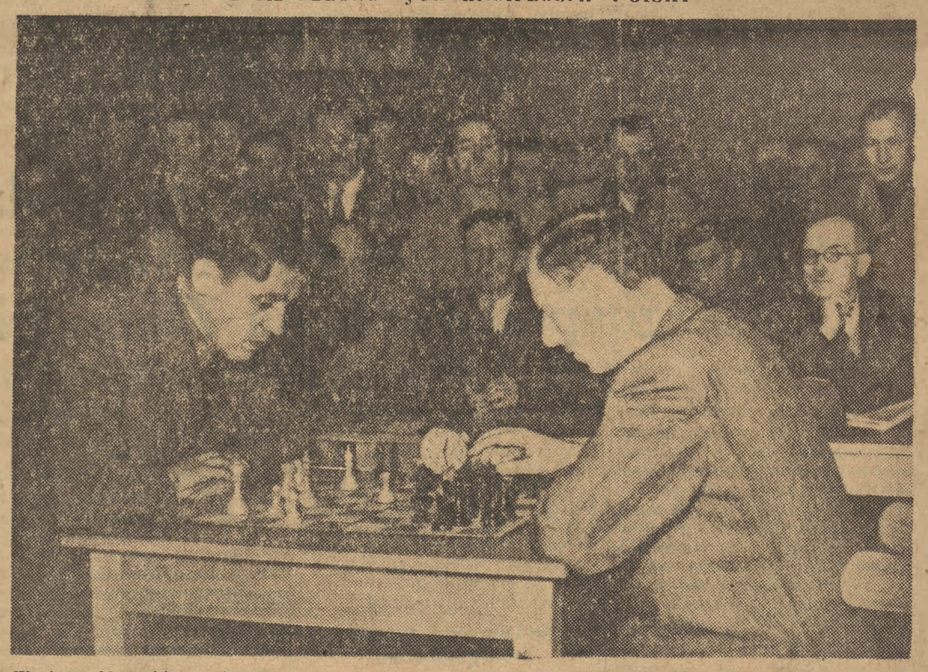

W dniu 28 października br. zostały zakończone w Łodzi IX szachowe mistrzostwa Polski. Na zdjęciu mistrz Polski na rok 1951 Śliwa (na lewo) rozgrywa partię ostatniej rundy z kpt. Litmanowiczem

Foto CAF — Dąbrowiecki

W STOLICY

Zakłady im. Komuny Paryskiej i Stołeczne Zakłady Graficzne zameldowały o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych

W dniu 31 października o godz. 14, Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej wykonały plan na rok 1951 w 100,2 procent.

Do przedterminowego wykonania planu rocznego przyczyniły się podejmowane przez załogę zobowiązania z okazji 1 Maja, 22 Lipca, na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz współzawodnictwo pracy i osiągnięcia racjonalizatorów.

Z okazji wykonania planu rocznego, załoga urządziła o godzinie 15 masówkę. Na masówce załoga uchwaliła rezolucje, że jeszcze bardziej wzmoże wysiłek pracy w miesiącach listopadzie i grudniu tego roku.

Stołeczne Zakłady Graficzne wykonały plan roczny w dniu 25 października o godz. 21, nie przekraczając zaplanowanych kosztów produkcyjnych na okres dziesięciu miesięcy.

Do osiągnięcia tego przyczyniły się prace szkoleniowe w zakładzie, współzawodnictwo pracy i skuteczna walka z bumelanctwem. *(w)*

Narzędziowcy FSO przekraczają podjęte zobowiązania

W walce o dotrzymanie terminów podjętych na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej narzędziowcy FSO przekraczają podjęte zobowiązania.

Wśród załogi działu narzędziowni FSO wyróżniają się młodzieżowcy.

Zbigniew Bek dłuższy okres czasu wybija się na czoło w swej brygadzie. Zobowiązał się on wyrabiać 220 procent, a wyrabia 280 procent normy.

Zdzisław Chendyński wyrabia 250 procent normy, a zobowiązał się wyrabiać 220 procent.

Józef Bogdanowicz i Albin Kosiński osiągają po 250 procent normy.

Młodzieżowcy ci i inni ich koledzy są dobrymi, samodzielnymi fachowcami. Do tak dobrych wyników doszli w FSO, gdzie przechodzili przeszkolenie pod kierunkiem wysoko kwalifikowanych fachowców tow. Zygmunta Wiśniewskiego, Mieczysława Turowskiego, Alojzego Krawczyka i Bolesława Wójcika.

Kierownik zmianowy w dziale narzędziowni tow. Konstanty Omszański zobowiązał się przepracować 240 godzin kalkulacyjnych na wytaczarce, a przepracował 256 godzin i wyrobił 225 procent normy. *(w)*

Centralny klub TPPR pomocą dla świetlic w pracy kulturalno-oświatowej

Organizowane przez Centralny Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej imprezy kulturalno-oświatowe cieszą się dużym zainteresowaniem warszawskiego świata pracy, dzieci i młodzieży szkolnej. Na odczytach połączonych z pokazami filmowymi publiczność z trudnością mieści się w sali widowiskowej.

Dużym zainteresowaniem cieszy się także otwarta z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej wystawa — „Dzieje przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego". Wystawę ogląda codziennie około 300 widzów.

Aby wzbogacić formy pracy i jeszcze bardziej aktywnie szerzyć wiedzę o Związku Radzieckim, Klub TPPR otworzył ostatnio poradnię dla świetlic i wypożyczalnię płyt, fotografii i przezroczy.

Z porad udzielanych przez specjalnych fachowców korzysta dziennie około 100 przedstawicieli świetlic. W poradni otrzymują oni wskazówki, jakich należy używać materiałów do dekoracji, gdzie można je otrzymać oraz jak prowadzić pracę świetlicową. Wiele materiałów ilustracyjnych otrzymują zainteresowani na miejscu.

Porady i wypożyczanie jest bezpłatne. W wypożyczalni do dyspozycji świetlic znajduje się 400 płyt, 50.000 zdjęć i 60 tematów przezroczy oraz rzutnik — aparaty, do wyświetlania przezroczy.

Poza tym w bogato wyposażonej bibliotece można wypożyczać książki i czasopisma ze wszystkich dziedzin w języku polskim i rosyjskim oraz teksty i nuty popularnych pieśni.

Przy Klubie czynne są dwa kursy języka rosyjskiego i koło konwersacji. Obecnie organizowany jest 100-osobowy chór mieszany. *(kw)*

Centralny Dom Dziecka zostanie uruchomiony w dniu 1 grudnia

W dniu 1 grudnia nastąpi otwarcie wielkiego Centralnego Domu Dziecka przy ul. Brackiej. Dom ten uruchomiony zostanie w budynku, w którym mieścił się do lipca PDT.

W najbliższych dniach MHD przystąpi do remontowania wnętrz budynku oraz jego przeróbki.

Nowouruchomiony dom będzie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju przedmioty potrzebne dzieciom. Szczególnie bogato zaopatrzony będzie dział artykułów dziewiarskich, ubranek dziecięcych. W osobnym dziale sprzedawane będą zabawki, wózki, łóżeczka itp.

W przyszłości projektowane jest urządzenie w tym domu przechowalni dla dzieci, aby rodzice mogli spokojnie czynić sprawunki. Ponadto powstaną tu małe karuzele i huśtawki oraz miejsca zabaw dla dzieci. *(i)*

Administratorzy domów i prowadzący meldunki będą karani za nieujawnianie zwalnianych lokali

W najbliższych dniach na terenie wszystkich dzielnic stolicy odbędą się odprawy z administratorami oraz prowadzącymi meldunki. Na odprawach tych poruszana będzie sprawa obowiązków administratorów i prowadzących meldunki, wynikających z przepisów o publicznej gospodarce mieszkaniowej.

Prowadzący meldunki i administratorzy domów mają w świetle tych przepisów obowiązek zgłaszania zwalnianych izb do wydziału kwaterunkowego. Z obowiązku tego większość administratorów i prowadzących meldunki nie wywiązuje się, co powoduje fakty samowolnego zajmowania mieszkań.

Prezydium StRN poleciło władzom kwaterunkowym ścisłą kontrolę wypełniania tych obowiązków przez wspomnianych pracowników. W wypadkach stwierdzenia niewypełniania tych obowiązków administratorzy domów oraz prowadzący meldunki będą surowo karani w myśl obowiązujących przepisów. *(i)*

Na studiach w Kraju Rad

Listy studentów polskich

Redakcja nasza otrzymała od studentów polskich studiujących na wyższych uczelniach w ZSRR listy, które obrazują życie, pracę a zwłaszcza serdeczną atmosferę, jaka otacza naszą młodzież w Kraju Rad. Poniżej drukujemy fragmenty kilku listów.

Tow. Adam Kruczkowski, przewodniczący Biura Studentów Polskich w ZSRR, student III roku Moskiewskiego Instytutu Ekonomicznego, pisze:

„Na początku każdego roku akademickiego Partia nasza i Rząd wysyłają grupę absolwentów szkół średnich — przodowników nauki i pracy społecznej na studia do Kraju Rad. Rząd radziecki umożliwia naszym studentom czerpanie przodującej wiedzy z ogromnej skarbnicy nauki, jaką stanowią wyższe uczelnie radzieckie. Nasi studenci studiują w przodującej uczelni świata — w Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym, w słynnych uniwersytetach w Leningradzie i Kazaniu. Przyszli inżynierowie metalurgii, górnictwa studiują w wielkich ośrodkach przemysłowych ZSRR w Swierdłowsku, Dniepropietrowsku, Stalino. Wielu studentów uczy się na instytutach rolniczych w Odessie, Miczurińsku, Charkowie. We wspaniale postawionych uczelniach kształcą się przyszli ekonomiści, pedagodzy, medycy.

Duża grupa studentów naszych zdobywa wiedzę w akademiach sztuk pięknych, konserwatoriach i instytutach teatralnych Moskwy, Leningradu, Kijowa i Charkowa. Uczymy się w różnych miastach, w rozmaitych uczelniach, ale jedno jest wspólne: wielka troska i opieka profesorów radzieckich, niezwykle serdeczne i przyjacielskie stosunki z kolegami radzieckimi i studentami innych państw demokracji ludowej, którzy jak i my przyjechali zdobywać wiedzę w Kraju Rad. Troska i opieka profesorów wyraża się przede wszystkim w wysokich wymaganiach naukowych w stosunku do nas, troska i opieka przejawia się w wielkiej pomocy, którą zawsze otrzymujemy w ciągu naszej pracy. Profesorowie radzieccy często mówią nam, że kraj na nas czeka, że musimy wrócić jako dobrzy specjaliści — i widać, że robią wszystko, aby nas jak najlepiej przygotować do odpowiedzialnej pracy. I za to jesteśmy głęboko wdzięczni ludziom radzieckim. Wdzięczni jesteśmy za to, że nie tylko zdobywamy wiedzę książkową, ale i za to, że wychowujemy się na przykładach ludzi radzieckich, że uczymy się życia radzieckiego. Bo obok nauki, która jest główną treścią naszej pracy, bierzemy udział w pracy społecznej w życiu kulturalnym. Sam pobyt w ZSRR — mieszkanie w domu akademickim, codzienny kontakt ze społeczeństwem radzieckim, a nawet odpoczynek w parku, też uczą i wychowują.

Z każdym rokiem widzimy wzrost ideologiczny naszych towarzyszy — rosną młode kadry, które poważnie wzmocnią front walki socjalistycznego budownictwa w naszym kraju.

Szeroką pracę prowadzi organizacja studentów polskich w ZSRR. Czuwamy nad nauką studentów, dbamy o to, aby studenci uczyli się systematycznie i racjonalnie. Staramy się o to, aby samodzielne prace kursowe, czy referaty pisać w powiązaniu z zagadnieniami krajowymi. I w nauce osiągamy dobre wyniki, tak np. średnia w ubiegłym roku akademickim wynosiła 4,66, a nasz przodujący ośrodek w Dniepropietrowsku uzyskał roczną średnią 4,79. Na zebraniach grup studenckich prowadzimy szkolenie związane z tematyką krajową. Tak np. jesteśmy teraz w trakcie omawiania tematu „Walka o realizację planu 6-letniego na obecnym etapie". Towarzysze z II i III roku studiów przerabiają drogą seminaryjną 2-letni kurs historii polskiego ruchu robotniczego. Historię WKP(b) przechodzimy w ramach uczelni i przeprowadzamy seminaria, wykorzystując polskie i radzieckie materiały. Poza tym systematycznie odbywają się na grupach prasówki na podstawie wiadomości z codziennej prasy krajowej.

Ważnym odcinkiem naszej pracy jest propaganda osiągnięć Polski Ludowej. W ubiegłym roku akademickim odbyło się kilkaset różnych wieczorów, wystąpień, pogadanek, referatów itp. Kilka naszych ośrodków zorganizowało w ubiegłym roku wieczory przyjaźni polsko-radzieckiej. Często w szkołach, w domach pionierów, w fabrykach studenci nasi opowiadają o Polsce. Obecnie np. w związku z miesiącem przyjaźni polsko-radzieckiej wszystkie grupy uczelniane piszą artykuły do gazetek ściennych. Na kilkudziesięciu uczelniach urządziliśmy wystawy planu 6-letniego ze specjalnych plansz i fotografii. W końcu października przygotowujemy wieczór przyjaźni polsko-radzieckiej dla studentów moskiewskich uczelni, który odbędzie się w klubie Moskiewskiego Uniwersytetu. Chciałbym podkreślić wielkie zainteresowanie ludzi radzieckich, a przede wszystkim młodzieży Polską i jej osiągnięciami. Wieczory, czy referaty, które urządzamy, odbywają się zawsze przy nabitej sali. Atmosfera jest niezwykle serdeczna. Tak w codziennym życiu, w codziennej pracy pogłębiamy przyjaźń polsko-radziecką.

Pomaga nam Komsomoł

Tow. J. Wiloch — student II roku Instytutu Pedagogicznego im. Lenina w Moskwie pisze m. in.:

„Komsomoł uczy nas, jak należy pracować, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Kursowe grupy komsomolskie stale czuwają nad nauką wszystkich i pomagają w rozwiązywaniu trudności w nauce. Szeroko rozwinięta samopomoc koleżeńska w wielkim stopniu wpływa na osiągnięcia dobrych i bardzo dobrych wyników przez wszystkich studentów. Zasadniczą rolę w samopomocy koleżeńskiej wypełniają zespoły naukowe. W celach pogłębienia wiadomości z poszczególnych zagadnień Komsomoł organizuje dyskusje. Bierzemy również aktywny udział w pracach kółek naukowych, kierowanych przez najlepsze siły profesorskie. Wynikające czasem niejasności z poszczególnych zagadnień są wyjaśniane na indywidualnych lub zbiorowych konsultacjach z wykładowcami.

Należy podkreślić bardzo serdeczny, życzliwy, koleżeński prawie i pełen poświęcenia stosunek wykładowców do studentów. Pomoc i przykład Komsomołu oraz własna świadomość naszych obowiązków uwarunkowują nasze osiągnięcia naukowe."

Bogate życie kulturalne

Tow. Silin studiuje na II roku Moskiewskiego Instytutu Tekstylnego. Oto co pisze on o poznawaniu życia kulturalnego ZSRR przez naszych studentów:

„Szeroko rozwinięte jest życie kulturalne w domach akademickich. Każdy dom posiada swój klub, w którym odbywają się codziennie rozmaite imprezy. Często organizuje się spotkania z pisarzami, artystami, naukowcami, bohaterami Związku Radzieckiego. Kilka przykładów. W domu akademickim Instytutu Stali wyświetlano film „Czapajew". Po filmie wystąpiła Anna Popowa, która obsługiwała karabin maszynowy w oddziale Czapajewa i opowiedziała swe wspomnienia. Po wyświetleniu filmu „Krążownik Wareg" marynarz z załogi tego krążownika opowiadał swe wspomnienia o tym, co widzieliśmy w filmie. W Instytucie Pedagogicznym odbyło się spotkanie z nieustraszonym bojownikiem pokoju Nazimem Hikmetem. Na wieczorach w domach akademickich występują często najwybitniejsi artyści radzieccy. Tak np. na noworocznym wieczorze w Instytucie Ekonomicznym śpiewali tacy soliści Teatru Wielkiego, jak Natalia Szpiler i Kozłowski. Na uczelniach i w domach akademickich odbywają się dyskusje o książkach. Ostatnio np. w kilku uczelniach dyskutowano nad książką Trifonowa „Studenci" z udziałem autora.

Piękne i ciekawe jest życie i praca studentów polskich w ZSRR. Studiując w uczelniach radzieckich, uczestnicząc w życiu radzieckich kolektywów, obserwując pokojowe budownictwo w ZSRR, żyjąc w socjalistycznym społeczeństwie budowniczych komunizmu jasno widzimy perspektywy rozwoju naszej ojczyzny. Przykład zahartowanych, nie bojących się żadnych trudności ludzi radzieckich dodaje nam otuchy i zapału do wytężonej nauki, która jest naszym wkładem w ogólnoświatową walkę o pokój i która pozwoli nam w przyszłości przyspieszyć budownictwo socjalizmu w naszym kraju.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19
Kameralny — „Grzech" — g. 19
Narodowy — „Szczęście" — g. 19.
Nowy — „Pygmalion" — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Dwie bliźny" i „Marcowy kawaler" (jednoaktówki) — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 19.15.
Muzyczny — „Bajka" — g. 19.
Współczesny — „Mieszczanie" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Osiem lalek i jeden miś" — g. 12.
Opera — „Straszny dwór" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Wielki obywatel" — druga seria — g. 16, 18.30, 21.
Palladium — „Wielki obywatel" — seria II — g. 15, 17.30, 21.
Atlantic — „Bojownik wolności" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Wielki obywatel" — seria II — g. 15, 17.30, 20.
Polonia — „Cztery serca" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Arlinka" — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Wielki obywatel" — seria II — g. 16, 18.30, 21.
1 Maj — „Grzesznicy bez winy" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „O szóstej wieczór po wojnie" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Klęska szpiega" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Pogromca Atamana" — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Wiosna" — g. 16, 18, 20.

RADIO

PIĄTEK 2 LISTOPADA

Program I — na fali 1322 m.
Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Styl. muz. lud. 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni komp. polskich, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa, 8.00 Aud. dla klas starszych, 8.20 Koncert, 8.55 Aud. dla kl. II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Koncert solistów, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Czeskie utwory fortepianowe, 10.55 „Kostia" — fragm. opow. F. Wolffa, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Polskie pieśni masowe, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Styl. polska muzyka ludowa, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Pieśni A. Grodzieńa, 16.20 Muzyka radziecka, 17.15 „Noszenie tlenu" — pog. przyrodnicza, 17.25 „Rozmawiamy z korespondentami", 17.30 Melodie o zmierzchu, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Koncert, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Fragm. oper francuskich, 20.20 Utwory K. Szymanowskiego, 20.45 Koncert symf. 21.45 Koncert p.d. S. Pachomia, 22.30 Muzyka na dobranoc.

Program II — na fali 367 m.
Program dnia 6.00, 13.25 Wiadomości 5.05, 6.00, 7.55, 17.00, 21.00, 22.30, 6.15 Pieśni masowe, muzyka ludowa, 8.00 Muzyka [illegible] dla wszystkich, 14.30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji" — odc. pow. W. Iwanowa, 14.50 Koncert p.d. T. Seredyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.25 Utwory skrzypcowe, 17.15 Koncert rozrywkowy p.d. E. Ciukszy, 17.45 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia 18.00 Radiowy konkurs chórów, 18.30 „Kto zna język rosyjski, ten korzysta z dorobków radzieckich" — pog., 18.50 Koncert p.d. A. Tarskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert masowy, 20.45 „Wspomnienia robotnicze", 21.20 Muzyka, 21.50 „Z biegiem Wołgi i Donu" — aud. sł.-muz. 22.20 Radziecka muzyka kameralna, 22.50 Koncert symfoniczny.

2 Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-95. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-23. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9.— zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.

2B-44412